

Adam F. Kola

"Obdarowuje Pan nas tutaj ciągle..." : Manfreda Kridla pomoc dla Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 1-2 (12-13), 103-136

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HISTORIA

**„OBDAROWUJE PAN NAS TUTAJ
CIĄGLE...”¹.
MANFREDA KRIDLA POMOC
DLA UNIwersYTETU MIKOŁAJA
KOPERNIKA W TORUNIU***

Adam F. KOLA (Toruń)

**O trudnych początkach Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu
i kłopotach z biblioteką (nie tylko Manfreda Kridla)**

Gdy powstawał Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu brakowało wszystkiego, od kadry poczynając, przez książki i podręczniki, na podstawowym wyposażeniu

¹ Cytat w tytule artykułu pochodzi z listu S. Srebrnego do M. Kridla z 19 września 1946 r. [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 17. X. [19]46”, BAR, Box 2]. W listach zachowano oryginalną pisownię. W pracy zastosowano następujące skróty: AUMK — Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; BAR — Bakhmeteff Archive, Columbia University Libraries, Nowy Jork, Manfred Kridl Papers — jeżeli nie zaznaczono nazwy folderu po numerze pudełka (Box), to znaczy, iż — dotyczy to zwłaszcza korespondencji — dokumenty ułożone są w kolejności alfabetycznej, karty nie są numerowane; BUMK — Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu.

* Publikacja powstała przy wsparciu finansowym Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (stypendium START 2009 i 2010). Dziękuję także za pomoc Annie Supruniuk, Annie Frajlich-Żajac, Elizabeth (Elżbiecie) Kridl Valkenier oraz The Harriman Institute (Columbia University).

badawczym i laboratoryjnym skończywszy². Konrad Górski pisał w liście z 2 czerwca 1946 roku do swojego wileńskiego kolegi z polonistyki, przebywającego w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Manfreda Kridla³:

Oczywiście cała humanistyka cierpi na brak książek, podobnie jak przyroda na brak dostatecznego wyposażenia zakładów. Sprowadzamy książki z różnych bibliotek gimnazjalnych na Pomorzu, dostaliśmy część biblioteki uniwersyteckiej z Gryfii⁴, ale to wszystko nie ratuje sytuacji, bo dobór książek otrzymanych w ten sposób jest przypadkowy. Polonistyka najmniej zresztą na tym korzysta, właściwie [wszystko] trzeba kupić, a to wcale nie jest łatwe, nawet gdy są pieniądze. Cóż dopiero, gdy przez kilka miesięcy otrzymywaliśmy na cały wydział dotację miesięczną w wysokości 10 tysięcy złotych! Toteż po roku pracy biblioteka Seminarium Polonistycznego wynosi trochę

² L. Kolankowski, *Powstanie i organizacja Uniwersytetu*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. 1945–1955*, red. R. Galon, Warszawa 1957, s. 6–29, 34–37; J. Bełkot, *Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1945–1985*, Toruń 1986, s. 38–39, 48–49, 94.

³ Biografia Kridla zob.: T. Bujnicki, *Maria Renata Mayenowa i seminarium Manfreda Kridla (komunikat)*, [w:] *Obecność. Maria Renata Mayenowa (1908–1988)*, red. B. Chodźko, E. Feliksiak, M. Olesiewicz, Białystok 2006, s. 67–74; A. Karcz, „Znosi wygnanie w tym pięknym. ... ale jakże obcy kraj”. *Lata amerykańskie Manfreda Kridla*, Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty 2002/2003 nr 5/6, s. 23–37; tenże, *Słowo wstępne i opracowanie*, [w:] Cz. Miłosz, „Mój wileński opiekun”. *Listy do Manfreda Kridla (1946–1955)*. Z uzupełnieniem o listy Manfreda Kridla i addendum, z autografu do druku przygotował, słowem wstępnym, przypisami i notą edytorską opatrzył A. Karcz, Toruń 2005; E. Kridl-Valkenier, *Maria Renata Mayenowa — Manfred Kridl*, [w:] *Obecność...*, s. 75–84; R. A. Maguire, *Manfred Kridl*, [w:] *Between Lvov, New York and Ulysses' Ithaca. Józef Wittlin. Poet — Essayist — Novelist*, ed. by A. Frajlich, Toruń–New York 2001, s. 201–212; M. R. Mayenowa, *Manfred Kridl*, Pamiętnik Literacki 1957 z. 2, s. 611–620; Cz. Miłosz, *Manfred Kridl*, *Kultura* 1957 nr 3(113), s. 125–126; J. Starnawski, *Manfred Kridl — epizod wileński*, [w:] tegoż, *Sylwetki wileńskich historyków literatury*, Bydgoszcz 1997, s. 171–189; Cz. Zgorzelski, *Manfred Kridl, jego dzieło i osobowość*, *Przegląd Humanistyczny* 1957 nr 1, s. 66–72 (przedruk w wersji rozszerzonej: Cz. Zgorzelski, *Odwaga poszukiwań nowych dróg*, [w:] tegoż, *Mistrzowie i ich dzieła*, Kraków 1983, s. 57–70); *Kridl Manfred Edward Robert*, [w:] A. Śródka, *Uczeni polscy XIX–XX stulecia*, t. II: (h–l), Warszawa 1995, s. 346–348 (tam lista biografów Kridla).

⁴ Gryfia — polska nazwa miasta Greifswald w północno-wschodnich Niemczech (Mekleburgia — Pomorze Przednie); zob. też: J. Bełkot, *Uniwersytet Mikołaja Kopernika...*, s. 33. W *Sprawozdaniu Biblioteki UMK za rok akademicki 1945/46* wymieniono, prócz biblioteki uniwersyteckiej w Gryfii, także inne biblioteki; zob.: *Powstanie i pierwsze dziesięć lat UMK. 1945–1956. Wybór źródeł*, red. H. Duczkowska-Moraczewska, Toruń 1995, s. 127–130; AUMK, Rektorat, sygn. R-42, k. 2-6, 17; w tomie tym znajduje się więcej dokumentów związanych z rozwojem Biblioteki UMK, jednakże nie wspomina się w nich o darach książkowych pochodzących ze Stanów Zjednoczonych. W dniu 18 października 1945 r. L. Kolankowski wystąpił do Wydziału Bibliotek w Ministerstwie Oświaty z postulatem przekazania UMK księgozbiorów z bibliotek z byłych Prus Wschodnich; zob.: *Powstanie i pierwsze dziesięć lat UMK...*, s. 73–74; Archiwum UMK, Rektorat, sygn. R-43, k. 6. Z kolei w *Historii Biblioteki Głównej UMK* S. Burhardt pisze: „W tymże dniu (24 sierpnia [1945]) Ministerstwo Oświaty przyznało Bibliotece Uniwersyteckiej znaczną część Biblioteki Uniwersyteckiej Gryfijskiej, ukrytej przed bombardowaniem na zamku hr. Puttkamerów, dalekich krewnych męża Mickiewiczowskiej Maryli, zbudowanym jeszcze przez zakon Joannitów w XIV w. w Pansinie koło Starogardu”; zob.: S. Burhardt, „Historia Biblioteki Głównej UMK w Toruniu (w latach 1945–1949)”, maszynopis, 1966, Biblioteka Główna UMK, Rps 1099/III, s. 10/11). Na temat rozwoju Biblioteki Uniwersyteckiej/Głównej UMK, jednakże bez wspomniania o księgozbiorze z Gryfii/Greifswaldu, pisał także L. Kolankowski (*Powstanie i organizacja Uniwersytetu*, s. 35). Maria Puciatowa z kolei mówi ogólnie o księgozbiorach poniemieckich, które trafiły do biblioteki; zob.: M. Puciatowa, *Biblioteka Główna*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. 1945–1955*, s. 313).

ponad 700 tomów⁵. Są to podstawowe teksty i wydania autorów, trochę podręczników i trochę monografii i studiów⁶.

W tych trudnych warunkach korzystano przede wszystkim z prywatnego księgozbioru Górskiego, który przetrwał II wojnę światową i który udało się w kwietniu 1945 roku opuszczając Wilno przywieźć do Torunia⁷. Ogromne nadzieje pokładano w odzyskaniu prywatnej biblioteki Kridla, która została przekazana w depozyt do Biblioteki Wróblewskich przez żonę Halinę przed opuszczeniem miasta i wyjazdem do Stanów Zjednoczonych w roku 1941. Nadzieją na to było nadanie sprawie „biegu urzędowego” oraz obecność w Wilnie uczennicy Kridla, uczestniczki w latach 30. słynnych seminariów, Marii Rzeuskiej, pełniącej w okresie powojennym funkcję „kierowniczkę Działu Repatriacji dóbr kulturalnych”⁸. Aleksandra Zajkowska pisała w tej sprawie:

⁵ Zgorzelski pisał dwukrotnie w 1946 roku o 600 książkach, co stanowi zbiór daleko niewystarczający nie tylko do pracy naukowej, ale i dydaktycznej (BAR, Box 4, listy Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 26 marca [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 28. V. [19]46”] i 8 sierpnia 1946 roku [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 5. IX. [19]46 (zwykła poczta)”]).

⁶ BAR, Box 1, list K. Górskiego do M. Kridla z 2 czerwca 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 10. VII. [19]46”].

⁷ K. Górski, *O początkach UMK i organizowaniu Wydziału Humanistycznego*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Wspomnienia pracowników*, red. A. Tomczak, Toruń, s. 65. K. Górski mówił, iż wyjazd z Wilna nastąpił 28 kwietnia, zaś pociąg do Torunia dotarł 7 maja. Potwierdza to m.in. Stefan Burhardt, który wspomina przyjazd pierwszej grupy wileńskich profesorów i innych pracowników Uniwersytetu Stefana Batorego w dniu 7 maja 1945. „Przybyli [...] z Wilna, przewożąc, jak zwłaszcza prof. Konrad Górski, bardzo znaczne i cenne zbiory biblioteczne”; zob.: S. Burhardt, J. Mosakowski, *Z prehistorii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, Toruń 1946, s. 19.

⁸ BAR, Box 1, list T. Czeżowskiego do M. Kridla z 17 kwietnia 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 20. VI. [19]46”]. Cz. Zgorzelski zaś pisał: „Może dałoby się coś jeszcze uratować drogą dyplomatyczną? W konsulacie polskim w Wilnie pracuje p. Rzeuska (w wydz[iale] kultury), może mogłaby coś pomóc, ale adresu nie znam”; BAR, Box 4, list Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 16 grudnia 1945 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „Otrzym[ano] 2. II. [19]46”]. W 1947 dopowiadał: „O książkach Pana Profesora — wciąż głucho. P. Rzeuska zrobiła bardzo zagadkową minę, gdy pytałem ją o to we wrześniu ub. r. na zjeździe Prusa w Warszawie”; BAR, Box 4, list Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 3 kwietnia 1947. Sprawa funkcji pełnionej przez Rzeuską — nie tylko w kwestii zakresu jej kompetencji, ale przede wszystkim nazwy pełnionego przez nią urzędu — jest niejednoznaczna. Zasadniczą sprawą pozostaje jednak kwestia możliwości odzyskania przez nią księgozbioru Kridla. Stefan Burhardt w przytaczanej już *Historii Biblioteki Głównej UMK w Toruniu (w latach 1945–1949)* pisze: „Nawet kierownik Działu Kultury i Prasy przy Urzędzie Pełnomocnika Głównego dla spraw ewakuacji w Litewskiej SRR, dr Maria Rzeuska w dniu 23 IV przesyłając do BUTu [Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu] stwierdza, że księgozbiór śp. Prof. Olgierda Chomińskiego przekaze «wskrzeszonymu na ziemiach polskich Uniwersytetowi Stefana Batorego». (Obok podpisu dr M. Rzeuskiej na dokumencie tym figuruje jeszcze bardziej miarodajny urzędowy podpis: /-/ Maria Feddecka, Pełnomocnik Głównego Rządu Tymczasowego Rzplitej Polskiej dla Spraw Ewakuacji w Litewskiej SRR)” (tamże, s. 6). Dalej zaś Burhardt dodaje: „23 maja 1945 r. Komisja Wykonawcza [Komisja Wykonawcza Komitetu Organizacyjnego Uniwersytetu] wysłała ponownie pismo do ob. Dr. M. Marii Rzeuskiej, kierownika Referatu Kultury i Prasy przy Urzędzie Pełnomocnika Głównego Rządu Tymczasowego Rzplitej Polskiej do spraw ewakuacji w Litewskiej SRR w Wilnie prosząc o skierowanie ewakuowanych księgozbiorów i wykwalifikowanych bibliotekarzy do Torunia do Biblioteki Uniwersyteckiej [przekreślone: i Książnicy Miejskiej] a wykładowców i innych pracowników USB do powstającego UMK. Odpis I-go pisma oraz kilka prywatnie wysłanych listów — nie zachowały się” (tamże, s. 9). Słowa te wskazują na Rzeuską jako osobę odpowiedzialną za transport osób — pracowników Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie do kraju, nie tylko książek i innych polskich dóbr kultury z terenów

Najwięcej to szkoda biblioteki złożonej w bibl[iotece] Wróblewskich. Czy Pani Halina ma u siebie kwit? Możeby ten kwit tu przysłać, możeby się dało coś z tem zrobić. Marysia Rzeuska pracuje w Wilnie w Urzędzie Generalnego Pełnomocnika do spraw Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie w wydziale kultury, o bibliotece Pana pamięta może gdyby ten kwit był [skreślone: dałoby się coś z tem zrobić.] poszłoby jakoś to łatwiej. [Skreślone: Niepamiętam dokładnie adresu tego urzędu] Może Pan sam spróbuje napisać do: Głównego Pełnomocnika Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej do Spraw Ewakuacji z ZSRR w Wilnie. Wileńska 44. Może na ręce Marysi Rzeuskiej. Nam z Wilnem bardzo się trudno skomunikować⁹.

Kridl przesłał do Polski stosowne upoważnienia¹⁰:

Upoważniam niniejszym Prof. Dra Konrada Górskiego do poczynienia w mojem imieniu wszelkich starań, mających na celu sprowadzenie do Torunia mojej prywatnej biblioteki, złożonej we wrześniu r. 1941 w czasowy depozyt w Bibliotece Państwowej im. Wróblewskich w Wilnie. W razie pomyślnego wyniku tych starań, upoważniam Prof. Dra Konrada Górskiego do wcielenia mojej biblioteki w całości do Biblioteki Seminarjum Polonistycznego Uniwersytetu w Toruniu¹¹.

Do upoważnienia dołączona została fotokopia pokwitowania przyjęcia przez Bibliotekę Wróblewskich książek Kridla w depozyt:

W imieniu Kierownictwa Biblioteki zaświadczam niniejszym, że w dniu 17.IX. 1940 r. Biblioteka Państwowa im. Wróblewskich stosownie do porozumienia z p. Dyr. Walaitsem — przyjęła w czasowy depozyt księgozbiór p. prof. Manfreda Kridla, liczący ponad 3000 pozycji katalogu inwentarzowego /więcej tomów/ wraz ze spisem w tece, a także z 4 szafami jesionowymi i 3 półkami dębowymi — od p. Profesorowej Haliny Kridlowej, obowiązując się przechować go w porządku w granicach swych możliwości.

Jednocześnie w imieniu Kierownictwa Biblioteki stwierdzam także w myśl tego porozumienia, że Biblioteka może wydawać książki te do użytku naukowego na miejscu w czytelni, bez prawa jednakże wypożyczenia ich do domu¹².

/-/ H. Drege.

Valstybine Wrublewskiu Vardo
Biblioteka Vilniuje

Oba dokumenty zostały załączone do listu rektora L. Kolankowskiego do Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie:

litewskich, ale także na fakt, iż sytuacja księgozbioru Kridla nie była wyjątkowa i w niektórych wypadkach udawało się książki przewieźć do Polski.

⁹ BAR, Box 4, list A. Zajkowskiej do M. Kridla bez daty [dopisane ołówkiem przez Kridla: „na kopercie] 21. I. [19]46. otrzym[ano] 29. III. [19]46.”]. Irena Sławińska zaś pisała 29 marca 1946: „Daj Boże, żeby można było odzyskać bibl[iotekę] Pana Profesora”; BAR, Box 4, [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 15. V. 46”].

¹⁰ Potwierdza to także Cz. Zgorzelski: „Prof. Górski pokazywał mi zapis, przesłany przez Pana Profesora i kwit na bibliotekę zdeponowaną w Bibliotece Wróblewskich. Już dawno, natychmiast po otrzymaniu przesłał to wszystko do Warszawy, do urzędu rewindykacyjnego, prosząc w liście do znajomego kierownika tego urzędu o jak najrychlejsze zakrzęcanie się wokół sprawy sprowadzenia na tę stronę Bugu biblioteki Pana Profesora. Byłaby to dla nas pomoc tak wielka, że trudno uwierzyć w jej realizację. Jak dotąd nie ma w tej sprawie żadnych wiadomości z Warszawy”; BAR, Box 4, list Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 8 sierpnia 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 5. IX. [19]46 (zwykła poczta)”].

¹¹ AUMK, sygn. R-70, Biblioteka UMK, Zasób 1945–1947, k. 28.

¹² Tamże, k. 27.

Załączając przy niniejszym odpisy: 1/ pokwitowanie wydanego prof. Manfredowi Kridlowi przez Bibliotekę Wróblewskich /dziś Akademię Nauk Lit[ewskiej] S.R.R./ o przyjęciu w depozyt jego biblioteki, 2/ upoważnienia wydanego przez prof. Manfreda Kridla prof. Konradowi Górskiemu o podjęcie starań dla odzyskania złożonej w depozycie biblioteki prof. Kridla — uprzejmie proszę o poczynienie odpowiednich kroków, aby wymieniona biblioteka została wydana Przedstawicielstwu Rzeczypospolitej w Wilnie dla przekazania jej Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika w Toruniu¹³.

Górski wyrażał się jednak o tej sprawie sceptycznie:

Co się naprawdę z Pańską biblioteką dzieje, to bardzo trudno powiedzieć. Dyrekcja Bib[lioteki] Wróblewskich, działająca już jako dyrekcja Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk, uznała Pańskie książki nie za depozyt, lecz za własność Akademii Nauk. Tak było w okresie do 24 czerwca 1941 r., czyli aż do przyjsia Niemców. [...]... prawdopodobieństwo rozkradzenia skutkiem braku jakiegokolwiek dozoru jest duże¹⁴.

Czesław Zgorzelski ze swadą pisał do Kridla o wojennych losach jego biblioteki:

Nie miałem tam [tj. do Biblioteki Wróblewskich i depozytu Kridla — A.F.K.] dostępu, ale opowiadano mi, że Litwini traktują ją według swoich „hotentockich” zwyczajów, stosując bardzo szeroko swe specyficzne pojęcie o prawie cudzej własności. Obawiam się, że zostaną z niej szczątki!¹⁵

W szczegóły sprawy wprowadza Irena Sławińska:

Szkoda też wielka biblioteki Pana Profesora, którą właściwie należy uważać za straconą, tak jest rozproszona. Walnie przyczyniła się do tego b[yla] wychowanka naszego seminarium, Maryla Budrevičiūtė — tak mówią bibliotekarki¹⁶.

Wątpliwości Górskiego, Sławińskiej, Zgorzelskiego okazały się słuszne i całej biblioteki nie udało się odzyskać. Kolekcja Manfreda Kridla, jak również ogromny zbiór jego dokumentów, znajdują się w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk, mieszczącej się nadal w budynku Biblioteki Wróblewskich¹⁷. Jednak 10 listopada 1949 roku Sławińska pisała z odrobiną radości i nadziei, ale zarazem z niepokojem:

Akademia Nauk w Wilnie przesłała część książek Pana Prof[esora] naszemu Zakładowi. W sumie otrzymaliśmy ca 360 tomów, z tego większość stanowi Bibl[ioteka] Nar[odowa], trochę Wielkiej Bibl[ioteki] i luźne tomy opracowań [...]. Żadnego obcego wydawn[ictwa], nic z teorii literatury. Zapisaliśmy to jako depozyt Pana Prof[esora], nie przeprowadzając oczywiście przez Inwentarz. Może dobrze by było, gdyby Pan Prof[esor] wyraził na piśmie swoją wolę przekazania nam tego w charakt[erze] depozytu — trochę będą niespokojna o los tych książek po naszym odejściu¹⁸.

¹³ Tamże, k. 24, list L. Kolankowskiego do Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie z 29 kwietnia 1946 (1521/[19]46 r.; załączniki k. 25).

¹⁴ BAR, Box 1, list K. Górskiego do M. Kridla z 2 czerwca 1946.

¹⁵ BAR, Box 4, list Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 16 grudnia 1945 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „Otrzym[ano] 2. II. [19]46”].

¹⁶ BAR, Box 4, list I. Sławińskiej do M. Kridla z 19 grudnia 1945 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „Otrzym[ano] 2. II. [19]46”].

¹⁷ Lietuvos Mokslo Akademijos Biblioteka (Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk): Fondas (Zespół) 115: Manfred Kridl; zob. T. Dalecka, *Dzieje polonistyki wileńskiej 1919–1939*, Kraków 2003.

¹⁸ BAR, Box 4, list I. Sławińskiej do M. Kridla z 10 listopada 1949. Chodzi o zwolnienie z pracy na UMK Ireny Sławińskiej i Czesława Zgorzelskiego, następnie zaś odsunięcie od pracy dydaktycznej Konrada Górskiego. Jest to informacja o kluczowym znaczeniu, gdyż dotyczyła

Jednakże nawet 360 tomów przekazanych dopiero w 1949 roku, podczas gdy największe zapotrzebowanie było w latach 1945–1946, nie rozwiązywało problemów toruńskiej polonistyki w niedoborach księgozbioru. Opisana sytuacja pokazuje gotowość Kridla do niesienia pomocy UMK. Wynikać to mogło z dwóch powodów: bądź brał pod uwagę powrót do kraju — wtedy przyczółek w Toruniu stanowił mógł doskonały punkt zaczepienia, bądź też, zdając sobie sprawę, iż nie wróci już do Polski, zaś ze Stanów Zjednoczonych nie uda mu się biblioteki z Wilna odzyskać¹⁹, spisał ją na straty dla siebie i uznał przeto spożytkowanie jej dla środowiska nowopowstałej uczelni swoich przyjaciół, kontynuującej działalność Uniwersytetu Stefana Batorego, za rozwiązanie najlepsze.

Kridl nie pozostał obojętny na losy UMK, zwłaszcza iż znaczną część kadry stanowili jego przyjaciele i koledzy, by wymienić Marię Znamierowską-Prüfferową i Jana Prüffera, Tadeusza Czeżowskiego, Henryka Elzenberga, Stefana Srebrnego, Konrada Górskiego. Nadzieje żywili wszyscy wileńscy znajomi oraz uczniowie, np. Stefan i Lidia Wołoszynowie²⁰, Irena Sławińska²¹ czy Czesław Zgorzelski²². Maria Znamierowska-Prüfferowa jeszcze w 1949 roku pisała: „Zawsze mi Pana w Polsce brak i zawsze życzyłabym, aby Pan jak najprędzej przyjechał i razem z nami pracował”²³. Nie bez

sowe informacje wskazywały, iż cała biblioteka Kridla pozostała w Wilnie. W kolejnym liście Sławińska donosiła: „Co do książek — niestety żaden dalszy transport już nie przyszedł. Wygląda na to, że nic więcej nie mają zamiaru zwrócić. Rozmawiałam o nich z prof. Konradem [Górskim] — i on radzi, żeby to traktować jako depozyt. Chyba żadnych formalności w związku z tym nie trzeba załatwiać, prof. K[onrad] G[órski] mówi, że po prostu Uniwersytet prześle Panu Prof. potwierdzenie odbioru wraz z wyszczególnieniem otrzymanych pozycji”; BAR, Box 4, list I. Sławińskiej do M. Kridla z 24 stycznia 1950. Na razie nie udało się potwierdzić — co w kontekście zmian personalnych i usunięcia z polonistyki osób z Kridlem związanych (K. Górski, I. Sławińska, Cz. Zgorzelski, wcześniej zaś miała miejsce śmierć Karola Wiktora Zawodzińskiego) jest zrozumiałe — czy rzeczywiście owo potwierdzenie zostało wysłane.

¹⁹ Biblioteka Kridla nie jest jedyną, którą z Wilna po wojnie starano się pozyskać dla UMK. Znamienna jest tutaj sprawa biblioteki Stanisława Szantera, wykupionej przez Głównego Pełnomocnika RP w Wilnie, która trafić miała do Torunia. Kwestia ta nie została chyba rozstrzygnięta i trudno będzie to zrobić dzisiaj ze względu na braki w dokumentach. Trzeba jednak zauważyć, iż Burhardt przyznaje, iż w UMK znalazły się książki z Wilna, jednakże nie można przesądzić o tym, iż należały one do Szantera (wszystkie dokumenty zob.: AUMK, sygn. R-72, Biblioteka UMK, Zasób 1948–1949, k. 92–100). Także Związek Patriotów Polskich w Wilnie przesyłał do Biblioteki UMK książki (zob. Sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu za rok akademicki 1945/1946, AUMK, sygn. R. 74, Biblioteka UMK, Sprawozdania 1945/1946 — 1946/1947, k. 10).

²⁰ BAR, Box 4, listy L. Wołoszynowej do M. Kridla z: 15 lipca 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „Otrzym[ano] 24. VII. [19]46”]; 18 września 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „Otrzym[ano] 1. X. [19]46”]; 30 stycznia 1947. Na końcu listu jest dopisek z datą 7 lutego 1947, gdzie nadzieja na przyjazd Kridla do Torunia, zamieszkanie tu i pracę na UMK jest wyrażona wprost.

²¹ BAR, Box 4, list I. Sławińskiej do M. Kridla z 19 grudnia 1945 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „Otrzym[ano] 2. II. [19]46”]: „tak nam dziwnie, że zaczyna się praca na uniwersytecie, otwiera się zakład literatury, chodzimy na seminarium — a Pana Profesora wśród nas nie ma! Kiedy się Pana Profesora doczekamy? Tyle już lat, a tu żadnej wieści konkretnej, żadnego kontaktu!”. Kończy też list słowami: „Jeszcze raz: kiedy Pan Profesor wróci? Czekamy! Naprawdę jest Pan potrzebny”. W podobnym tonie Sławińska pisała 29 marca 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „Otrzym[ano] 15. V. [19]46”].

²² BAR, Box 4, list Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 16 grudnia 1945 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „Otrzym[ano] 2. II. [19]46”].

²³ BAR, Box 5, list M. Znamierowskiej-Prüfferowej do M. Kridla z 11 stycznia [ew. października] 1949.

znaczenia pozostaje również fakt, iż w Toruniu wierzone w powrót Kridla na stałe do Polski, co było o tyle wskazane i konieczne, iż w latach powojennych UMK borykało się z niedoborem kadry naukowo-dydaktycznej, przede wszystkim profesorów, którzy objąć mogliby poszczególne katedry²⁴. Szczególnie dotkliwie odczuwał to Wydział Humanistyczny²⁵. Kazimierz Hartleb pisał do Kridla m.in. w tej sprawie, wyrażając — jak podaje, a na co wskazują także inne dokumenty oraz korespondencja — także stanowisko „oficjalne”, rektora oraz wiceminister Eugenii Krassowskiej.

Tak samo Rektor uważa Was za profesora toruńskiego, który na pewno kiedyś tutaj zawita. Taki sam pogląd wygłaszała na inauguracji naszej pani vice-minister Krassowska. Wasza uczennica i asystentka, która w czasie obiadu cały czas opowiadała tylko o Was [...]”²⁶.

Uniwersytet Mikołaja Kopernika wydawał się idealnym miejscem do pracy, chociaż propozycje przychodziły także z innych uczelni, m.in. z Uniwersytetu Łódzkiego. Decyzji Kridla nie zmieniła także wizyta w Polsce w roku 1947, w tym m.in. w Toruniu i spotkanie z przyjaciółmi. Pomoc Kridla znacznie wykraczała poza krąg przyjaciół czy pochodzących z Wilna osób związanych z Wydziałem Humanistycznym UMK, obejmowały środowisko polonistyczne nie tylko w Toruniu, ale w całej Polsce. Wsparcie dotyczyło całej uczelni i nie ograniczało się jedynie do wspomnienia *stricte* naukowo-badawczego czy dydaktycznego, lecz w ogromnej mierze było pomocą materialną (żywność, lekarstwa, ubrania) dla zniszczonej przez wojnę Polski.

²⁴ Znamienne przy tym jest stanowisko organizatora Wydziału Humanistycznego, K. Górskiego, który w liście z 18 lipca 1945 do R. Mienickiego nie wspomina w ogóle o Kridlu jako o potencjalnym kandydacie do pracy na toruńskiej polonistyce; *Powstanie i pierwsze dziesięć lat UMK...*, s. 24–25; BUMK, Rkp. 963/2/III, k. 10, korespondencja Ryszarda Mienickiego; w żadnym z opublikowanych w tym tomie dokumentów Kridl nie jest wspominany, co może świadczyć o realistycznym podejściu jego polskich przyjaciół, niewierzących w jego powrót do kraju, zaś nadzieja na to prezentowana w prywatnej korespondencji była bądź to kurtuazyjnym gestem, bądź też pragnieniem wyrażonym „ku pokrzepieniu serc”. Kwestia relacji pomiędzy Górskim a Kridlem (głównie w świetle wspomnień Górskiego, *Autobiografia naukowa*, [w:] *Uczeni polscy o sobie*, t. 1, Warszawa 1988, s. 265–311, zwłaszcza s. 293–294) wymaga szczegółowego opisu. Także w listach T. Czeżowskiego do H. Elzenberga mówiąc o obsadzie katedr Wydziału Humanistycznego nie wspomina się o Kridlu; zob. np. list z 12 sierpnia 1945, [w:] *Powstanie i pierwsze dziesięć lat UMK...*, s. 31–32; BUMK, Rkp. 1864/III, korespondencja Henryka Elzenberga).

²⁵ J. Belköt zauważa: „Daleko było jednak do zaspokojenia wszystkich potrzeb kadrowych; na Wydziale Humanistycznym, na 28 przyznanych katedr do dnia inauguracji na nim zajęć — 24 XI 1945 — podjęło pracę zaledwie 12 katedr, zatrudniono poza tym 1 docenta, 20 adiunktów i asystentów oraz 10 lektorów. W ciągu następnego miesiąca sytuacja uległa znacznej poprawie i do końca roku akademickiego liczba katedr wzrosła do 24, choć nie wszystkie posiadały w pełni kwalifikowaną obsadę”; J. Belköt, *Uniwersytet Mikołaja Kopernika...*, s. 34–35 oraz s. 80, 94. Cytat — podobnie jak wiele innych fragmentów książki — jest wiernym powtórzeniem słów L. Kolankowskiego z artykułu *Powstanie i organizacja Uniwersytetu*, s. 17. Szczegółowo o powstaniu i rozwoju Wydziału Humanistycznego zob.: B. Nadolski, *Wydział Humanistyczny*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. 1945–1955*, s. 38–43, zaś w kwestii polonistyki toruńskiej zob.: tenże, *Zespołowa Katedra Literatury Polskiej*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. 1945–1955*, s. 55–58; A. Hutnikiewicz, *Katedra Teorii Literatury i Literatury Porównawczej*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. 1945–1955*, s. 58–59; tenże, *Studium Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu w latach 1945–1972*, [w:] *Z dziejów nauki polskiej*, red. tenże, L. Janiszewski, Warszawa 1975, s. 77–102.

²⁶ BAR, Box 5, list K. Hartleba do M. Kridla [bez daty, w nagłówku: „Toruń, w lutym”]; można przypuszczać z treści listu oraz przez porównanie z korespondencją do innych osób, iż chodzi o rok 1947].

Zapomniana pomoc

Znamienne jest, iż kwestia zagranicznej pomocy dla UMK została pominięta we wspomnieniach pracowników oraz monografiach historycznych uczelni. W tekście wprowadzającym do książki wydanej z okazji dziesięciolecia istnienia UMK, pierwszy rektor, Ludwik Kolankowski, wymieniał wśród instytucji wspierających rozwój uczelni — oprócz, co oczywiste, poszczególnych ministerstw i Prezesa Rady Ministrów — także, m.in.: Zarząd miasta Torunia, Radę Narodową miasta Włocławka, Urząd Wojewódzki w Białymstoku [sic!], Fabrykę [Hute] Szkła „Irena” z Inowrocławia, ale także osoby prywatne, np. Leona Madeja czy Jana Węglikowskiego²⁷. Nie wspomina jednak o pomocy zagranicznej, polonijnej. Pozostałe rozdziały książki *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. 1945–1955* także pomijają wątek pomocy zagranicznej. Podobnie Jan Belkot w książce *Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1945–1985* wielokrotnie podkreśla pomoc nie tylko władz państwowych i lokalnych, ale także zakładów pracy, organizacji społecznych z regionu, przede wszystkim z Torunia i Bydgoszczy. Nie wspomina jednak o pomocy zagranicznej²⁸. W opublikowanych wspomnieniach zarówno Stefana Burhardta²⁹, Konrada Górskiego, Tadeusza Czeżowskiego czy Tadeusza Cieślaka, także brak odwołań do Kridla i amerykańskich darów dla UMK³⁰.

Jedynie w maszynopisie pt. *Historia Biblioteki Głównej UMK w Toruniu (w latach 1945–1949)* Stefan Burhardt zauważa w dopisanej na marginesie uwadze:

²⁷ L. Kolankowski, *Powstanie i organizacja Uniwersytetu*, s. 26–28, 31–32.

²⁸ Jedynym wyjątkiem jest planowanie w latach 1946–1947 budowy miasteczka uniwersyteckiego na Bydgoskim Przedmieściu ze środków Polonii Amerykańskiej. Belkot stwierdza, iż „projektowane finansowanie budowy [było] iluzoryczne”. Wspomina także o liście rektora Ludwika Kolankowskiego do prof. Osińskiego z 7 lutego 1947, w którym stwierdzono: „Może P. Profesor zrobi z tego mego wykazu [projektu budowy miasteczka wraz z kosztorysem — A.F.K.] użytek w Ameryce wśród Polonii?”; J. Belkot, *Uniwersytet Mikołaja Kopernika...*, s. 52). W korespondencji z Kridlem brak śladów tej inicjatywy, aczkolwiek w listach pisanych do niego z Torunia nazwisko to pojawia się; zob. np.: BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 30 stycznia 1947, gdzie Wołoszynowa dziękuje także Osińskiemu za pomoc, wiążąc jego osobę z Chicago; zob. też: BAR, Box 5, list K. Hartleba do M. Kridla [bez daty, w nagłówku: „Toruń, w lutym”]; można przypuszczać z treści listu oraz przez porównanie z korespondencją do innych osób, iż chodzi o rok 1947], w którym Osiński określany jest jako „szef Misji Rady Polonii”.

²⁹ Zob.: S. Burhardt, J. Mosakowski, *Z prehistorii Uniwersytetu...*; S. Burhardt, *Wspomnienia pierwszego dyrektora Biblioteki Głównej UMK z lat 1945–1949*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Wspomnienia pracowników...*, s. 13–24.

³⁰ K. Górski, *O początkach UMK...*; T. Czeżowski, *O początkach UMK i organizowaniu katedr filozoficznych w Toruniu*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Wspomnienia pracowników...*, s. 35–41; T. Cieślak, *Wspomnienia dyrektora administracyjnego UMK i asystenta na Wydziale Prawno-Ekonomicznym*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Wspomnienia pracowników...*, s. 25–34. Sławińska raz wspomina Kridla, jednakże nie w kontekście toruńskim, lecz wileńskim — metody formalnej i strukturalnej; zob.: I. Sławińska, *Mój Toruń (1945–1949)*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Wspomnienia pracowników...*, s. 256–264 (tu: s. 262). Zaś u Zgorzelskiego — pomimo szczegółowego omawiania problemów ze zgrupowaniem księgozbioru dla seminarium polonistycznego — Kridl pojawia się w okresie toruńskim jedynie jako osoba zamawiająca artykuł — „sprawozdanie z nowszych prac o Mickiewiczu” dla „The American Slavic and East European Review” w roku 1948 (co znajduje potwierdzenie w przywołanej w niniejszym artykule korespondencji); zob.: Cz. Zgorzelski, *Z pierwszych lat polonistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (fragment wspomnień)*, [w:] *Polonistyka toruńska Uniwersytetowi w 50. rocznicę utworzenia UMK. Literaturoznawstwo. Materiały konferencji naukowej 14–16 marca 1995 r.*, red. J. Kryszak, Toruń 1996, s. 9–21 (tu: s. 17).

19-VIII-[19]46 r. Biblioteka Uniwersytecka w Moskwie zaproponowała nam wymianę wydawnictw. Również szereg instytucji z zachodu wspierało darami książkowymi od pierwszych dni naszego istnienia³¹.

Uwaga, chociaż znacząca, nie pozwala jednoznacznie określić, o jaką pomoc z Zachodu chodziło.

Dopiero dokumenty nieopublikowane rozwiewają tajemnicę zagranicznej pomocy, wskazując zarazem na przemiany polskich uczelni w okresie powojennym. Szczególnie interesujące są w tym względzie sprawozdania Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu od roku 1945 w części dotyczącej gromadzenia zbiorów. W początkowych latach największą część księgozbioru stanowiły pozycje zabierane z bibliotek Pomorza i Prus Wschodnich. Jednakże od początku znaczącą część stanowiły książki pochodzące z darów. W sprawozdaniu za rok akademicki 1945/1946 dominują darczyńcy krajowi:

Liczba ofiarodawców wyniosła 71, w tym instytucji — 27, osób 44, (instytucji zagranicznych — 2). Otrzymano z darów voluminów książek 4014 i 340 czasopism, w tym z zagranicy: 55 vol. czasopism i 48 vol. książek³².

Jednakże kolejne lata przynoszą zmianę proporcji. Coraz mniejsze znaczenie odgrywają zbiory poniemieckie, przejęte nie tylko przez uczelnie toruńską, ale także instytucje stołeczne, rośnie liczba zakupów książkowych i darów zagranicznych. W kolejnym sprawozdaniu mówi się już wprost: „Bardzo poważną pozycję stanowią dary”. I dalej: „Otrzymano więc z darów ponad 9000 vol. i około 400 czasopism”.

Następne miejsce z kolei [po księgozbiorach poniemieckich — A.F.K.] przypada darom nie tylko ilościowo, ale i jakościowo. Najcenniejsze dary pochodzą z Ameryki — są to wspaniałe dzieła naukowe z różnych gałęzi wiedzy, przysłane nam przez Komitet Odbudowy Nauki i Kultury Polskiej³³.

Zwraca uwagę pozytywne waloryzowanie otrzymywanych darów, a także wkład w poszerzanie zbiorów biblioteki o pozycje w Polsce niedostępne. W kolejnym roku, 1947/1948, chociaż zwraca się uwagę na różnorodność przysyłanych publikacji, różne źródła ich pochodzenia, to poddaje się w wątpliwość ich przydatność i wartość nauko-dydaktyczną.

Dużą też pozycję w bilansie wpływów Biblioteki były DARY. Najpoważniejsze dary otrzymaliśmy z zagranicy. Najwięcej dzieł i to różnych dostarczyła Ameryka. Fundacja Kościuszkowska, American Book Centre, Inter Alied Book Centre, Smithsonian Institute, — to są instytucje, kt[óre] nas stale zasilają. Poza tym UNESCO, Don Suisse, Comité d'Aide aux Bibliothèques de Pologne (Paris), Biblioteka Polska w Paryżu, Ambasada Rzeczypospolitej w Moskwie, Akademia Nauk w Pradze, College Indiana i t.d.³⁴

Zmiany polityczne i organizacyjne, nacisk ideologiczny, dotyczące polskie uczelnie od roku 1948, rzutują także na raporty z gromadzenia zbiorów bibliotecznych.

³¹ S. Burhardt, *Historii Biblioteki Głównej UMK...*, s. 24.

³² *Sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu za rok akademicki 1945/46*, AUMK, sygn. R. 74, Biblioteka UMK, Sprawozdania 1945/1946 – 1946/1947, k. 10.

³³ Tamże, k. 25-26 [podkreślenia — A.F.K.].

³⁴ *Sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu za okres I/IX 1947 r. — 30/VI 1948 r.*, AUMK, sygn. R. 75, Biblioteka UMK, Sprawozdania 1947/1948 — 1948/1949, k. 11. Nazwy poszczególnych instytucji pojawiają się w różnych konfiguracjach, zapisach, niekiedy dwie organizacje pomocowe zlewają się w jedną, przekreślana jest pisownia nazw obcojęzycznych, jeszcze innym zaś razem spolszcza się je w różny, niekonsekwentny sposób.

W roku 1949 mówi się wprost, iż „DARY — krajowe i zagraniczne, wśród których były często pozycje b[ardzo] małej i wątpliwej wartości”, zwracając uwagę na fakt, iż „[n]ajwiększa ilość darów przypada na instytucje angielskie, amerykańskie”³⁵. Zaś w sprawozdaniu z roku 1951 nie wspomina się już w ogóle o darach z Zachodu („Zupełnie nie otrzymujemy darów z zagranicy i od towarzystw naukowych”³⁶). Za to rok 1953 przynosi zmianę perspektywy i orientacji. Szczególnie wyraźne jest to w dziale dotyczącym czasopism: „Czasopisma radzieckie 204; Z krajów Demokracji Ludowych 13; Tytułów z krajów kapitalistycznych 28”³⁷. Zmiana się dokonała, „kapitalistyczny” i „burżuazyjny” Zachód ze swoją „skażoną, nieprawdziwą i nieprawomyślną” nauką został odcięty. Dominacja Związku Sowieckiego utwierdzona została nawet w gromadzeniu zasobów bibliotecznych. Sytuacją polityczną nie tylko w kraju, ale także w Uniwersytecie należy tłumaczyć zapoznanie pomocy zagranicznej, zwłaszcza pochodzącej z konkurującego obozu, zza żelaznej kurtyny — amerykańskiej. Zwolnienie z pracy lub odsunięcie od zajęć dydaktycznych i przesunięcie do jednostek badawczych znajomych i przyjaciół Kridla dodatkowo tłumaczy tę sytuację.

Sprawozdania biblioteczne pokazują, iż — zwłaszcza w latach 1946–1948 — pomoc zagraniczna była znacząca. Smith College, a więc pomoc organizowana przez Kridla, wymieniana jest tylko raz, w sprawozdaniu za rok 1948³⁸. Także szereg darów pochodzących z innych amerykańskich instytucji dotarła do Polski dzięki staraniom polskiego emigranta.

Drogi pomocy, czyli: kto, jak, gdzie, którędy i kiedy?

Do roku 1948, gdy utworzono Katedrę Adama Mickiewicza na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, Kridl pracował w elitarnym, żeńskim Smith College w Northampton (Massachusetts). I na ten okres, na lata 1946–1948³⁹ przypada główna część organizowanej przez niego oficjalnej pomocy. Po II wojnie światowej to właśnie stamtąd pochodziła znaczna część darów — zwłaszcza rzeczowych, codziennego użytku, nie zaś naukowo-dydaktycznych — dla UMK⁴⁰. Pomoc ze Smith College przebiegała dwutorowo. Z jednej strony, w sposób trwały w latach 40. XX wieku funkcjono-

³⁵ „Sprawozdanie z sytuacji nauk[owej] Biblioteki”, pismo (L. 1209/49) z 13 czerwca 1949, AUMK, sygn. R. 75, Biblioteka UMK, Sprawozdania 1947/1948 — 1948/1949, k. 25.

³⁶ *Sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu za rok 1951*, AUMK, sygn. R. 79, Biblioteka UMK, Sprawozdanie za rok 1951, 1952, 1953, s. 25.

³⁷ *Sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu za rok 1953*, AUMK, sygn. R. 79, Biblioteka UMK, Sprawozdanie za rok 1951, 1952, 1953, s. 18.

³⁸ *Sprawozdanie za rok 1948*, AUMK, sygn. R. 78, Biblioteka UMK, Sprawozdanie za rok 1948, 1949, k. 3–4.

³⁹ Pomoc ta docierała jednak z opóźnieniem, a więc w roku 1949. Chociaż jeszcze w liście z 19 lutego 1950, już po opuszczeniu przez Kridla Northampton, T. Czeżowski pisał: „Uniwersytet dostał też niedawno nową przesyłkę książek ze Smith College — czy pokwitowano Panu tę przesyłkę z rektoratu?”; zob.: BAR, Box 1.

⁴⁰ BAR, Box 1, list M. Kridla do T. Cieślaka z 30 października 1948 [kopia]; list T. Cieślaka do M. Kridla z 30 grudnia 1948 [L. dz. 827 Pfn]; Protokół otwarcia przesyłki amerykańskiej... z 9 czerwca 1949 dołączony do listu; listy T. Cieślaka do M. Kridla z 23 czerwca 1949 [L. dz. 2850/49]. BAR, Box 4, Oświadczenie Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu w sprawie darów otrzymywanych od Smith College z 28 lipca 1948 (L.I 520/48) podpisane przez Stefana Burhardta; BAR, Box 4, list L. Kolankowskiego do M. Kridla z 18 lipca 1947 [L.dz. 3166/47]; BAR, Box 4, list L. Kolankowskiego do M. Kridla z 4 marca 1947 [L.dz. 549/47]; BAR, Box 4, list T. Kasserna (konsula; Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w New York’u [taki zapis widnieje w nagłówku — A.F.K.] do M. Kridla z 1 marca 1948.

wał Smith College Relief Committee⁴¹, organizując pomoc długofalową skierowaną przede wszystkim do uczelni polskich, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb studentów. Z drugiej zaś — organizowano tzw. „Polish Bazar” (Polskie Bazary), będące częścią szerszej inicjatywy — Bazarów — wsparcia europejskich sojuszników Stanów Zjednoczonych (Anglików, Rosjan). Polegały one na zbiorce rzeczy codziennego użytku (ubrań, artykułów gospodarstwa domowego, żywności) oraz aukcjach. Organizowano je zawsze w domu prezydenta Smith College, który w czasie ich trwania stawał się domem otwartym. Pracownicy i studenci college’u, a także osoby z Northampton (gdzie istniała niemała wspólnota polskich emigrantów), przynosiły rzeczy, które następnie były bądź to pakowane i wysyłane do Polski, bądź też sprzedawane i uzyskane w ten sposób pieniądze wykorzystywano w celu zakupu stosownej pomocy lub przekazywano bezpośrednio do organizacji pomocowych. Obsługą bazarów zajmowały się studentki Smith College⁴².

Pomoc była wysyłana bądź to wprost z Northampton do Torunia⁴³, bądź też, częściej za pośrednictwem różnego rodzaju organizacji czy instytucji pomocowych i pośredniczących, takich jak: Biuro Międzynarodowej Wymiany Biblioteki Narodowej⁴⁴, World Student Service⁴⁵, World Student Relief⁴⁶, Międzynarodowego Biura Studentów Bratniej Pomocy⁴⁷, wojskowe paczki z CARE⁴⁸. Pośrednikami były także placówki państwowe, przede wszystkim kierująca pomocą dla kraju Ambasada Polska w Waszyngtonie⁴⁹ oraz Konsulat w Nowym Jorku⁵⁰. Wspomina się także — już raczej nie w kontekście paczek ze Smith College, ale w ogóle amerykańskiej pomocy dla polskich uczelni — o Misji Kwaków⁵¹. Trop pomocy ze strony kościołów i ruchów religijnych pojawia się także w korespondencji Stefana Srebrnego, który w liście do Kridla z 7 sierpnia 1946 roku stwierdza, iż

gdzieś około Wielkiej Nocy otrzymałem z Ameryki paczkę z ubraniem i bielizną, wysłaną przez jakiś „komitet arjański”; ponieważ trudno mi zrozumieć, w jaki sposób ci

⁴¹ BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 5 października 1948.

⁴² Wywiad z córką Manfreda Kridla, Elizabeth Kridl Valkenier, przeprowadzony w Nowym Jorku 9 lipca 2009.

⁴³ BAR, Box 1, list M. Kridla do T. Cieślaka z 30 października 1948 [kopia].

⁴⁴ BAR, Box 1, list T. Cieślaka do M. Kridla z 30 grudnia 1948 [L. dz. 827 Pfn].

⁴⁵ BAR, Box 1, list M. Kridla do T. Cieślaka z 30 października 1948 [kopia].

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ BAR, Box 1, list T. Cieślaka do M. Kridla z 9 sierpnia 1948 [L. dz. 3290/48]; list M. Kridla do T. Cieślaka z 30 października 1948 [kopia]; BAR, Box 4. UMK — MK [1 — Bratnia Pomoc stud. M. Kopernika w Toruniu].

⁴⁸ BAR, Box 1, list M. Kridla do T. Cieślaka z 30 października 1948 [kopia]; Box 2. List S. Srebrnego do M. Kridla z 19 września 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 17. X. [19]46”].

⁴⁹ BAR, Box 4, Oświadczenie Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu w sprawie darów otrzymywanych od Smith College z 28 lipca 1948 (L.I 520/48) podpisane przez Stefana Burhardta; BAR, Box 4, list L. Kolankowskiego do M. Kridla z 4 marca 1947 [L.dz. 549/47].

⁵⁰ BAR, Box 4, list T. Kasserna (konsula; Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w New York’u [taki zapis widnieje w nagłówku — A.F.K.] do M. Kridla z 1 marca 1948.

⁵¹ BAR, Box 4, Odpis listu skierowanego przez Bratnią Pomoc stud[entów] Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu (Nr 886/48 St/Sj) z 31 lipca 1948 (L.dz. Delegatury 583/48.) do Delegata Ministerstwa Oświaty dla spraw młodzieży szkół wyższych Ob. Dr. Hołubowicza Włodzimierza w Toruniu (będący odpowiedzią na pismo 556/48 z 28 lipca 1948) wspomina o darach z Misji Kwaków. List podpisany przez Sekretarza Donalda Steyera i Prezesa Jerzego Zarembe.

arjanie mogli się dowiedzieć o Mojem istnieniu i miejscu pobytu, więc podejrzewam, że to może stało się z Pańskiej inicjatywy; jeśli tak, to bardzo serdecznie dziękuję⁵².

Poza tym także sam Kridl wysyłał paczki, lekarstwa, przekazy pieniężne oraz wspierał nie tylko polonijne organizacje pomocowe w Stanach Zjednoczonych⁵³. Ostatnim sposobem wspierania powojennej Polski była pomoc bezpośrednia ze strony Smith College, omijająca oficjalne, uniwersyteckie struktury. Dyrektor administracyjny UMK, Tadeusz Cieślak pisał do Kridla dnia 30 grudnia 1948 roku:

Smith College niejednokrotnie kieruje przesyłki na adresy prywatne, jak to miało ostatnio miejsce z 2 skrzynkami obuwia i jednym balotem odzieży używanej, wysłanymi pod adresem mgr. Lidii Wołoszynowej z przeznaczeniem do podziału pomiędzy pracowników Seminarium Polonistycznego, Filozoficznego i Zakładu Psychologii Wydziału Humanistycznego [tut[ejszego] Uniwersytetu]⁵⁴.

Z kolei książki i czasopisma przychodziły z następujących instytucji: American Book Centre, Inter Allied Book Centre, The Library of Congress — za pośrednictwem Biura Międzynarodowej Wymiany przy Bibliotece Narodowej oraz z punktu rozdzielczego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich⁵⁵. W liście z dnia 4 marca 1947 roku rektor Ludwik Kolankowski wymienia jeszcze dodatkowe instytucje, które przesyłały książki i czasopisma dla UMK. Były to: Committee on Rehabilitation of Science and Culture in Poland, Polish Supply and Reconstruction Mission in North America, United States Information Service, Committee on Aid to Libraries in War Areas oraz Interim Treasury Committee for Polish Questions. Educational Branch. Library⁵⁶.

Dzięki drobiazgowo dokładnej korespondencji pomiędzy Kridlem a przedstawicielami UMK wiemy, iż pomoc była przewożona polskimi statkami. Wymieniane są: „Batory”⁵⁷, którym w roku 1947 Kridl podróżował do kraju, ale wspomina się także o statkach „Pułaski”⁵⁸ oraz „Borysław”⁵⁹, zaś za logistyczną stronę przedsięwzięcia odpowiadała firma C. Hartwig S.A., Oddział Gdańsk-Gdynia, Linia Okrętowa Gdynia–Ameryka⁶⁰.

⁵² BAR, Box 2, list S. Srebrnego do M. Kridla z 7 sierpnia 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 5. IX. [19]46 (zwykła poczta)”. Ponownie wspomina o tym w kolejnym liście, z 19 września 1946: „Kilka dni temu otrzymałem od Pana paczkę, zawierającą różne dobre rzeczy. Najserdeczniej dziękuję za taką miłą pamięć. Obdarowuje Pan nas tutaj ciągle: bo i te paczki wojskowe, które tu niektórzy, a w ich liczbie ja, otrzymali z organizacji CARE, to chyba z Pańskiej — i jeszcze może Zygmunta — inicjatywy. [...] W owym liście [z dnia 7 sierpnia 1946 roku] wspominałem o jeszcze jednej paczce — z ubraniem i bielizną — którą otrzymałem około Wielkiej Nocy i co do której mam też podejrzenie, że nie obeszło się tu bez Pańskiej inicjatywy”; zob.: BAR, Box 2, list S. Srebrnego do M. Kridla z 19 września 1946.

⁵³ Potwierdzeniem prócz przytaczanych listów są także zapisy w prowadzonych przezeń dziennikach, notesach z codziennymi wydatkami, zachowane w archiwum (BAR) pocztowych i bankowych potwierdzeniach nadania oraz w korespondencji zwrotnej z Polski, w której nadawcy dziękują Kridlowi za oraz proszą o pomoc.

⁵⁴ BAR, Box 1, list T. Cieślaka do M. Kridla z 30 grudnia 1948 [L. dz. 827 Pfn].

⁵⁵ BAR, Box 4, Oświadczenie Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu w sprawie darów otrzymywanych od Smith College z 28 lipca 1948 (L.I 520/48) podpisane przez S. Burhardta.

⁵⁶ BAR, Box 4, list L. Kolankowskiego do M. Kridla z 4 marca 1947 [L.dz. 549/47].

⁵⁷ BAR, Box 1, list T. Cieślaka do M. Kridla z 8 lutego 1949 [L. dz. 565/49].

⁵⁸ BAR, Box 1, listy T. Cieślaka do M. Kridla z 30 grudnia 1948 [L. dz. 827 Pfn] oraz z 23 czerwca 1949 [L. dz. 2850/49].

⁵⁹ BAR, Box 4, list L. Kolankowskiego do M. Kridla z 4 marca 1947 [L.dz. 549/47].

⁶⁰ BAR, Box 1, list T. Cieślaka do M. Kridla z 30 grudnia 1948 [L. dz. 827 Pfn].

Potrzeby — zamówienia — listy osób

Pomoc oficjalna nie opierała się bynajmniej na wyobrażeniach Kridla o tym, co może być potrzebne tworzonemu uniwersytetowi. Wynikała z jasno sprecyzowanych zamówień, przesłanych do Stanów Zjednoczonych przez kierowników poszczególnych jednostek organizacyjnych UMK. Prawdopodobnie listy te zostały spisane na prośbę samego Kridla, który chciał pomóc w możliwie najlepszy, najbardziej rzetelny sposób. Zostało przysłanych łącznie 31 zamówień z różnych zakładów UMK, obejmujących wszystkie dyscypliny naukowe. Niektóre z nich była bardzo skromne w oczekiwaniach, np:

Zakład Systematyki i Geografii Roślin [UMK]
Prośba o pomoce naukowe z Ameryki (pośrednictwo prof. Kridla⁶¹)
1 lupa binokularna; 1 mikrotom [przekreślone: mikrometr] Microtom;
książki i czasopisma z zakresu systematyki i geografii roślin.
Toruń, dnia 16 lipca 1946 r.⁶²
Jan Walas⁶³

Spisy z innych zakładów stanowiły jednak długie, wielostronicowe listy książek (np. Katedra Historii Gospodarczej prosi o bez mała 100 pozycji książkowych, zaś Katedra Pedagogiki o ponad 70) i urządzeń (mikroskopy, lupy, mikrotomy, siatki planktonowe, mikromanipulatory, wagi analityczne, aparaty fotograficzne Leica, maszyny do pisania⁶⁴, itd.), które były potrzebne. Niektóre specyfikacje były bardzo dokładnie opisane. Np. Zakład Geologii UMK prosił m.in. o „Aparat do fotografowania skamieniałości z miechem o długości 1,5 m, na metalowym statywie pionowym z gwintem do przesuwania aparatu, z obiektywem o przesłonach 1: 4,5 – 1: 100 i z matówką o wymiarach 18 × 24 cm”⁶⁵. Z kolei Zakład Biologii Ogólnej składał zapotrzebowanie m.in. na: trzy siatki planktonowe, jeden namiot wycieczkowy na cztery osoby, olejek cedrowy, balsam kanadyjski czy pięć kompletów przyrządów sekcyjnych⁶⁶.

⁶¹ Także inne dokumenty adresowane są do Kridla.

⁶² Wszystkie datowane dokumenty pochodzą z lipca 1946 roku.

⁶³ BAR, Box 17, folder Polish Relief after World War II [dalej jako Polish Relief].

⁶⁴ Część dokumentów pisana jest odręcznie — zazwyczaj z prośbą o maszynę do pisania. Wielokrotnie powtarzana prośba wyraźnie wskazuje na braki nowopowstałego uniwersytetu nie tylko w zasobach bibliotecznych czy aparaturze specjalistycznej, ale także podstawowym wyposażeniu biurowym. Witold Reiss opisuje ten stan rzeczy: „Jedną z najpilniejszych potrzeb Zakładu Prawa Administracyjnego jest posiadanie własnej maszyny do pisania. Brak maszyny do pisania w znacznym stopniu uniemożliwia publikację prac naukowych wykonywanych w Zakładzie oraz utrudnia prowadzenie administracji Zakładu [...]. Przy sposobności należy nadmienić[,] że na całym naszym Wydziale Prawno-[E]konomicznym na 16 katedr i tyleż Zakładów jest tylko jedna maszyna w sekretarjacie Wydziału”; BAR, Box 17, folder Polish Relief. Z kolei w liście pisanym na maszynie z 11 stycznia [ew. października] 1949 roku M. Znamierowska-Prüfferowa (BAR, Box 5) dopisała odręcznie u dołu strony: „szatańska maszyna”. List sprawia wrażenie jakby maszyna rzeczywiście nie funkcjonowała dobrze: brak niektórych znaków, różny odstęp między liniami, itd. Świadczyć to może o tym, iż nawet o ile maszyny do pisania były, to ich stan techniczny pozostawiał wiele do życzenia.

⁶⁵ BAR, Box 17, folder Polish Relief, Zakład Geologii Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu, Wykaz najpotrzebniejszych pomocy naukowych, podpisany przez kierownika Zakładu prof. dr E. Passendorfera [bez daty].

⁶⁶ BAR, Box 17, folder Polish Relief, Zakład Biologii Ogólnej UMK, dokument z datą 8 lipca 1946 podpisany jest przez prof. dr Jana Wilczyńskiego.

Dokumenty były pisane po polsku i noszą ślady notatek — tłumaczeń (czy w przypadku sprzętu bardzo specjalistycznego raczej prób tłumaczeń) dokonywanych przez Manfreda Kridla⁶⁷, a także zakreślen czerwoną kredką niektórych, najważniejszych pozycji. Wszystkie listy zostały następnie przetłumaczone na język angielski, przepisane na maszynie i sporządzono jeden dokument zbiorczy, który mógł stanowić podstawę do starania się o pomoc w Stanach Zjednoczonych.

Lista pracowników UMK — profesorów i sił pomocniczych — licząca łącznie dziewięć stron maszynopisu znajdująca się w archiwach Kridla, podzielona na poszczególne wydziały, pochodzi prawdopodobnie z lipca 1946 roku⁶⁸. W późniejszym terminie dosłano jeszcze spis urzędników UMK nie objętych pierwszą listą⁶⁹. Obie listy obejmują 285 osób. Spis pracowników uczelni stanowił podstawę do zakrojonej na szeroką skalę pomocy, organizowanej i koordynowanej przez Kridla, realizowanej przez różne, wspomniane wcześniej instytucje. Trudno wszelako określić precyzyjnie, jaki był jej zakres i ile osób nią objęto. Dysponujemy jedynie listami zwrotnymi w archiwum Kridla, zawierającymi podziękowania za dary. Te zaś są niepełne i niepozwalające rozstrzygnąć, ile osób pomoc otrzymało, a nie podziękowało za nią. Zresztą część podziękowań trafiała albo bezpośrednio do instytucji pomocowych, albo też do Ambasady Polskiej w Waszyngtonie lub Konsulatu w Nowym Jorku.

Pewną wskazówką może być lista osób sporządzona już w Stanach Zjednoczonych, obejmująca łącznie 41 osób związanych z polskimi uczelniami (Uniwersytet Toruński, Łódzki, Warszawski, Poznański, Jagielloński oraz Akademia Medyczna w Gdańsku), przede wszystkim osoby związane z UMK (17 osób). Były to: „Aleksandra Zajkowska, Jan Prüffer, Czesław Zgorzelski, Irena Sławiński, Konrad Górski, Henryk Elzenberg, Stefan Srebrny, Maria Dunajówna, Lidia Wołoszyn, Dr Dziewulski, Dr Rudnicki, Dr Hurynowiczówna, Anatol Mirowicz, Zofja Abramowiczówna, Wolczacka, Małunowiczówna” oraz przypisany na liście do Uniwersytetu Warszawskiego — Karol Wiktor Zawodziński⁷⁰. Wersja poprawiona zawiera dodatkowo następujące nazwiska osób pracujących w UMK: „Ryszard Mienicki, Mieczysław Limanowski, K.W. Zawodziński, Kaz[imierz] Hartleb, Sylwanowicz, Tad[eusz] Czeżowski”. Większość z tych osób, oprócz pomocy oficjalnej za pośrednictwem UMK, otrzymywała także dary od samego Kridla oraz, dzięki jego zaangażowaniu, od różnych instytucji pomocowych.

Wsparcie oficjalne, czyli co się stało z butami

Nie obywało się jednak bez kłopotów i zgrzytów. Do najważniejszych problemów należały: (1) niewłaściwa dystrybucja paczek, które np. zamiast trafiać do studentów rozdawane były wśród pracowników; (2) książki, które były wysyłane do poszczegól-

⁶⁷ Wyjątkiem jest anglojęzyczny dokument z Działu Etnograficznego Muzeum Miejskiego w Toruniu (BAR, Box 17, folder Polish Relief), a także tłumaczenia niektórych terminów i nazw specjalistycznych zwłaszcza z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych dopisywane odręcznie nie przez Kridla (nie udało się niestety ustalić, kto jest ich autorem; na podstawie pisma można jednak stwierdzić, iż była to jedna osoba).

⁶⁸ BAR, Box 17, folder Polish Relief, (Kopja) Lista profesorów i sił pomocniczych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W dokumentach Kridla znajduje się więcej list pracowników UMK, sporządzanych przez poszczególne wydziały i jednostki uniwersytetu, dzielone według rodzaju wykonywanej pracy, zajmowanego stanowiska, z adresami prywatnymi, itd.

⁶⁹ BAR, Box 17, folder Polish Relief, Urzędnicy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, nie objęci listą, wysłaną w lipcu 1946 r.

⁷⁰ BAR, Box 17, folder Polish Relief, Addresses of Polish professors who need help in food and clothing [dokument bez daty i podpisu].

nich katedr czy zakładów, były przejmowane przez Bibliotekę Główną, więc nie trafiały do właściwego adresata; (3) ujemny bilans pomiędzy darami wysłanymi ze Stanów Zjednoczonych, a otrzymanymi w Polsce; (4) brak potwierżeń i podziękowań dla organizacji i instytucji wysyłających dary; a także (5) zły stan — zdaniem strony polskiej — m.in. ubrań, które miały nie nadawać się do noszenia, stojący w opozycji do twierdzeń strony amerykańskiej, iż rzeczy są nowe lub niezniszczone, czyszczone i ewentualnie naprawiane przed wysłaniem. (6) Znamienny jest przy tym fakt, iż narracje oficjalne, urzędowe radykalnie różnią się od listów prywatnych. Przyjrzyjmy się bliżej powyżej zarysowanym kwestiom.

(1) W liście z 9 sierpnia 1948 roku Cieślak pisał do Kridla, iż „dary były k o m i s y j n i e rozdzielane i docierały do właściwych rąk t.zn. pracowników naukowych i administracyjnych Uniwersytetu”⁷¹. Zwrot „komisyjne rozdzielanie” miał być gwarantem uczciwego postępowania, zaś „właściwe ręce” wskazywać na odpowiedni dobór osób obdarowanych. W odpowiedzi na ten list Manfred Kridl pisał do Cieślaka 30 października tego samego roku:

W liście swoim pisze Pan, że dary były rozdzielane pomiędzy pracowników naukowych i administracyjnych Uniwersytetu. Komitet, oczywiście, nic nie ma przeciwko temu, aby z darów tych korzystali również ci pracownicy, ale jeszcze rok temu pisałem do JM. Rektora, że Komitet nasz jest przedewszystkiem organizacją studencką, dary pochodzą prawie wyłącznie od studentek, to też przeznaczone są przedewszystkiem dla studentów Uniwersytetu Toruńskiego. Prosiłbym więc, żeby w przyszłości przy rozdziale miano przedewszystkiem na uwadze studentów (a właściwie studentki, bo odzież pochodzi od dziewczynek), co — powtarzam z naciskiem — nie wyklucza wcale od podziału profesorów, asystentów, personelu administracyjnego i ich rodzin.

Z listu Pana, jakoteż z pewnych pokwitowań Bratniej Pomocy, przesłanych do World Student Service, przypuszczam, że studentom dotąd nic albo bardzo niewiele dostało się z tych darów, które idą w setki par obuwia, sukien, swetrów itp.⁷²

Wyraźnie więc miały się oczekiwania strony amerykańskiej oraz realizacja pomocy przez stronę polską. Potwierdzają to słowa Cieślaka, będące odpowiedzią na powyższe uwagi Kridla. W liście z 30 grudnia 1948 roku, opatrzonym pieczętką „Poufne”, pisze on:

Odnosnie zaś sprawy sprawiedliwego rozdziału zawartości przesyłki to mogę Szanownego Pana Profesora zapewnić, że nad tym czuwa nie tylko Rektor ale i Collegium profesorów (Kuratorów poszczególnych stowarzyszeń akademickich), którzy uwzględniają potrzeby młodzieży akademickiej⁷³.

Z kłopotami, ale pomoc trafiała w końcu także (niekiedy?) do studentów. Świadczyć mogą o tym listy, które do Kridla docierały. Z obozu letniego w Łebie zorganizowanego przez Akademickie Koło Polskiego Czerwonego Krzyża UMK list do Stanów Zjednoczonych z podziękowaniem za pomoc napisał student Wydziału Sztuk Pięknych, Zdzisław Kulikowski. Opisywał szczegółowo drogę, którą paczka CARE do niego dotarła: wysłana ze Smith College, a więc dzięki komitetowi pomocowemu zorganizowanemu przez Kridla, za pośrednictwem World Student Relief, trafiła do Polski. W Toruniu paczki były rozdzielane przez wspomniane koło PCK. List ów zawiera jeszcze jedną informację — Kulikowski był szkolnym kolegą syna Kridla, Andrzeja, z Gimna-

⁷¹ BAR, Box 1, list T. Cieślaka do M. Kridla z 9 sierpnia 1948 [L. dz. 3290/48] [podkreślenia — A.F.K.].

⁷² BAR, Box 1, list M. Kridla do T. Cieślaka z 30 października 1948 [kopia].

⁷³ BAR, Box 1, list T. Cieślaka do M. Kridla z 30 grudnia 1948 [L. dz. 827 Pfn].

zjum Zygmunta Augusta w Wilnie⁷⁴. Z jednej więc strony po raz kolejny wileńska solidarność i poczucie wspólnoty ludzi pozbawionych swojego miasta odgrywa ważną rolę, z drugiej zaś — Kridla często proszono o pośredniczenie w nawiązaniu kontaktu z osobami, które w wyniku II wojny światowej znalazły się w różnych częściach świata. W tym wypadku z jego synem.

Na wileńskie korzenie powoływał się także Wł[adysław] Płatkiewicz, student literatury. Dziękuje za paczkę, lecz jak wynika z treści listu nie znał Kridla i o nim nie słyszał w Wilnie. Co więcej, nawet nie zdawał sobie sprawy z tego, iż amerykański profesor jest polskim emigrantem. Pisał jednak do niego w języku polskim, zaslaniając się słabą znajomością języka angielskiego, proponując korespondencję w języku francuskim („Nie wiem czy zna Pan język polski”⁷⁵). Nieznajomość osoby Kridla z Wilna można tłumaczyć młodym wiekiem Płatkiewicza, jednakże fakt, iż studiując „literaturę” w uczelni zdominowanej przez kolegów i uczniów Kridla, nie wiedział o polskim pochodzeniu amerykańskiego darczyńcy jest zaskakujący.

Także latem 1948 roku studentka UMK i harcerka, Halina Górzanka pisała do Kridla:

Bardzo dziękuję za paczkę żywnościową C.A.R.E., którą otrzymałam w maju. Była ona dla mnie bardzo miłą niespodzianką. Paczek takich dostało więcej studentów i wszyscy jednakowo cieszyliśmy się z tego powodu.

Dalej wspomina o kłopotach z uzyskaniem adresu ofiarodawcy, o pomocy Smith College dla laboratorium chemicznego i Biblioteki Uniwersyteckiej oraz o roli wsparcia dla rozwoju Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Pisze także:

Strasznie się cieszę, że właśnie mnie przypadło w udziale podziękować Szanownemu Panu jako Prezesowi Pomocy wyżej wymienionej uczelni [Smith College], za tyle dobrot i serca⁷⁶.

Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy słowa „przypadło w udziale” należy traktować tylko i wyłącznie jako zwrot retoryczny, czy też dopatrywać się w nich jakiegoś odgórnie wydanego polecenia, by — w kontekście dopominania się przez Kridla poświadczeń otrzymania pomocy — amerykańskiemu darczyńcy podziękować. Byłoby to tym bardziej uzasadnione, iż słowa podziękowania zostały napisane przez studentkę, a więc osobę, do której pomoc ze Smith College była *de facto* skierowana. Tworzyło przy tym wrażenie, iż pomoc trafia do odpowiednich odbiorców.

Do Kridla trafiały także inne podziękowania od toruńskich studentów za okazaną pomoc, niekiedy także prośby o przesłanie paczki. Powoływano się na bezsprzecznie trudną sytuację w powojennej Polsce, przeżycia wojenne, konieczność opieki nad innymi członkami rodziny często schorowanymi lub starszymi, niekiedy także na opiekę nad osobami spoza kręgu rodzinnego, którymi w czasie wojny zaopiekowano się, i które weszły w skład rodzin⁷⁷. Niekiedy odwoływano się do wspólnych wileńskich korzeni, szukając nici porozumienia, przywołując sytuacje, w których doszło do spotkania z Kridlem⁷⁸.

⁷⁴ BAR, Box 5, list Z. Kulikowskiego do M. Kridla z 4 lipca 1948.

⁷⁵ BAR, Box 5, list W. Płatkiewicza do M. Kridla z 21 czerwca 1948.

⁷⁶ BAR, Box 5, list H. Górzanki do M. Kridla [bez daty — na podstawie treści listu i podanych w nim informacji, jeśli uznać je za w pełni prawdziwe i wiarygodne, można założyć, iż list został napisany między 1 a 30 lipca 1948].

⁷⁷ Zob.: BAR, Box 5, list Zbigniewa i Wandy Lewickich do M. Kridla z 16 lipca 1948.

⁷⁸ BAR, Box 5, list L. Niekraszówny do M. Kridla z 14 lutego 1947.

(2) Problemem, na który Kridl nie mógł mieć oczywiście wpływu, a którego rozwiązanie mogło — przynajmniej częściowo — wyjaśnić sprawę znikających paczek, pokrywając się zarazem z punktem poprzednim, było niedostarczanie — już w obrębie struktur UMK — przesyłek do właściwych adresatów. Na kwestię tę zwracała uwagę Wołoszynowa w liście z 13 lipca 1948 roku:

Co do pism wysyłanych dla zakładów, na adres biblioteki, to jeżeli i przyjdą do zakładów nie trafią. P. Burchart [Burhardt — A.F.K.] niczego nie wydaje co do niego trafi. Wiecznie się o to procesują z nim zakłady i pracownicy zakładów⁷⁹.

Opisana sytuacja nie znajduje rozwinięcia ani potwierdzenia w oficjalnej korespondencji, nie podjął jej także — w zachowanych listach i pismach — sam Kridl. Pozwala to jednak rozwiązać zagadkę znikających przesyłek, zwłaszcza w obliczu podkreślenia przez wszystkich pośredników, iż nic po drodze nie ginęło (potwierdzający regułę wyjątek opisany został w kolejnym punkcie). Odpowiedzialność za ten fakt spada na Burhardta, który bezkompromisowo, wszelkimi możliwymi środkami dążył do stworzenia możliwie najlepiej zaopatrzonej Biblioteki Uniwersyteckiej. Potwierdzeniem tego mogą być zarówno boje Burhardta o połączenie Książnicy Miejskiej w Toruniu z Biblioteką Uniwersytecką, wyprawy po książki na Pomorze, a także starania o odzyskanie księgozbiorów wileńskich. Przy czym nie należy traktować tego jako samowoli dyrektora Biblioteki, stanowiło to raczej odbicie polityki prowadzonej przez rektora Kolankowskiego, który — jak pisze Górski — „był przeciwnikiem tworzenia bibliotek zakładowych”. Te miały się ograniczyć tylko i wyłącznie do „najpotrzebniejszych podręczników”⁸⁰. Znikanie przesyłek z czasopismami naukowymi i książkami wyjaśnić należy przede wszystkim decyzją o rozbudowie Biblioteki Uniwersyteckiej, kosztem bibliotek zakładowych. Nie powinna dziwić wielokrotnie powtarzana przez Znamierowską-Prüfferową prośba, by książki, czasopisma i inne pomoce naukowe dla niej przeznaczone kierować nie na adres uczelniany, a muzealny. To gwarantowało, iż przesyłki dotrą do właściwego adresata, nie zaginę zaś w bibliotece ogólnouniwersyteckiej⁸¹.

(3) Kridl wysyłał do Torunia szczegółowe listy skrzyń i paczek z darami ze Stanów Zjednoczonych, wskazując, iż otrzymywane potwierdzenia nie obejmują całej pomocy, są niepełne. W liście z 30 grudnia 1948 roku Cieślak wyjaśniał:

Międzynarodowi Ekspedytorzy pod firmą C. Hartwig S.A., Oddział Gdańsk-Gdynia zawiadomili, że z wysłanych 18 paczek dla tutaj[szego] Uniwersytetu brak było 1 paczki na co został sporządzony odnośny protokół celny i jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, brak jednej paczki wynika z awarii jakiej uległ na morzu statek „Pułaski”⁸².

Sądząc z korespondencji Kridla chodziło nie o jednostkowy wypadek, co raczej o bardziej powszechny proceder.

⁷⁹ BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 13 lipca 1948.

⁸⁰ K. Górski, *O początkach UMK...*, s. 72. Przy czym trzeba pamiętać, iż Górski występował przeciwko Burhardtowi, np. przeciwko planom włączenia Książnicy Miejskiej do Biblioteki Uniwersyteckiej; zob.: Z. Jędrzyński, „Pamiętnik” prof. dr. Konrada Górskiego i okoliczności jego powstania, *Rocznik Toruński* 1994 t. 22, s. 15. Kwestia ta została szczegółowo omówiona przez samego Burhardta w *Historii Biblioteki Głównej...*

⁸¹ Dochodzi do tego jeszcze kwestia konfliktu wewnątrz Katedry Etnologii, sprawa ta wymagałaby jednak osobnego studium; zob. np.: list M. Znamierowskiej-Prüfferowej do M. Kridla z 28 lipca 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 19. VIII. [19]46”].

⁸² BAR, Box 1, list T. Cieślaka do M. Kridla z 30 grudnia 1948 [L. dz. 827 Pfn].

(4) W kwestii braku potwierżeń, protokołów odbioru i podziękowań dla instytucji pomagających, na których szczególnie Kridlowi szczególnie zależało⁸³, Cieślak pisał:

W związku z objęciem przeze mnie funkcji dyrektora administracyjnego Uniwersytetu M. Kopernika przeprowadziłem szczegółową kontrolę całej akcji pomocy naszemu Uniwersytetowi ze strony społeczeństwa amerykańskiego. [...] Pewne trudności i niedomagania w przesyłaniu pokwitowań odbioru powstały z winy instancji pośredników n.p. 2 mikroskopy i wagi ofiarowało Międzynarodowe Biuro Studentów naszej Bratniej Pomocy, nie podając właściwego ofiarodawcy i dlatego pokwitowanie odbioru przesłaaliśmy tylko do Międzynarodowego Biura Studentów. W przyszłości wszystkie zawiadomienia o otrzymanych darach będą skoncentrowane w moim ręku i sądzę, że będę mógł terminowo i pod właściwym adresem przysyłać pokwitowania⁸⁴.

Podobnie jak w punkcie poprzednim zastosowano strategię zrzucania odpowiedzialności za niedociągnięcia na innych — poprzednio na firmę spedytorską, w tym na Międzynarodowe Biuro Studentów. Przy czym istotne jest, iż odpowiedź *de facto* nie wyszła od Cieślaka, inspiracją jej był list Kridla do Tadeusza Czeżowskiego, na który ten odpowiedział 18 sierpnia 1948 roku:

Przede wszystkim sprawozdanie dotyczące darów amerykańskich. Podąłem odpowiednią część Pańskiego listu nowemu Dyrektorowi administracyjnemu uniwersytetu dr Cieślakowi, który szczerze zajął się sprawą i usiłuje wyprowadzić ją na czyste wody. Niestety okazało się, że nie prowadzi się ewidencji przesyłek, które dochodzą do Torunia różnymi torami. Otrzymałem od dr Cieślaka wyjaśnienia nadesłane przez dyrekcję biblioteki i Bratnią Pomoc. Dołączam je do listu, ale obawiam się, że niewiele się Pan z nich dowie. Dr Cieślak obiecał mi, że prześle Panu bezpośrednio zestawienie nadeszłych dotąd przesyłek. Może otrzymał Pan już to pismo⁸⁵.

Inercja biurokratycznej maszyny, jaką był Uniwersytet, przegrywała z siłą osobistych kontaktów.

(5) Wyjątkowo drażliwa była kwestia złego lub dobrego stanu przesyłanych rzeczy. Nie było wątpliwości dotyczących pomocy książkowej czy otrzymanej aparatury naukowej. Problem stanowiły ubrania. Kridl pisał:

Jeszcze jedna sprawa dość nieprzyjemna. W przesłanym mi sprawozdaniu Komisji zajmującej się rozdziałem darów z dnia 14.V.[19]47., czytam m.i.[n]. że z przesłanych 40 swetrów „większość była nie do użycia”, a z 28 par obuwia „zdatnych do noszenia” tylko 9 par. (Jest to sprawozdanie Komisji Bibliotecznej). Absolutnie nie rozumiem, jakim sposobem rzeczy nie do użycia mogły się znaleźć w naszej przesyłce, skoro takich rzeczy nigdy, absolutnie nigdy nie wysyłamy. Ofiary dla Komitetu składają się wyłącznie z rzeczy w dobrym stanie, czasem w bardzo dobrym, często są prawie nowe — jeżeli zdarzy się coś podniszczonego, np. obuwie, to daje się do naprawy, jeżeli jest coś brudnego oddaje się do pralni. Nie przypuszczam, żeby wymagania owej Komisji były aż tak wysokie, aby rzeczy które tutaj uważane są za dobre, były kwalifikowane, jako nie do użycia — nie wiem więc, jak sobie to wytłumaczyć. Przesyłki nasze idą przez Konsulat w N[owym] Yorku, tam są przepakowywane w skrzynie według wymagań administracji okrętowej. Absurdalne byłoby przypuszczenie, że w Konsulacie rzeczy dobre wymieniane są na stare. Bywały takie wypadki dawniej na miejscu w Polsce, zdarzały się takie „wymiany” przed doręczeniem paczek adresatowi — ale o tem tylko słyszałem i to dawno, a nigdy osobiście nie doświadczyłem, t.j. paczki, które wysyłałem prywatnie do rodziny dochodziły przeważnie nienaruszone. Słowem, owo sprawozdanie Komisji wygląda bardzo ta-

⁸³ BAR, Box 1, list M. Kridla do T. Cieślaka z 30 października 1948 [kopia].

⁸⁴ BAR, Box 1, list T. Cieślaka do M. Kridla z 9 sierpnia 1948 [L. dz. 3290/48].

⁸⁵ BAR, Box 1, list T. Czeżowskiego do M. Kridla z 18 sierpnia 1948.

jemniczo. Podaję to Panu do wiadomości, powtarzając, że jeżeli istotnie są pod tym względem niedokładności, to nie jest to nasza wina⁸⁶.

Odpowiedź Cieślaka jest zdecydowana:

Co do uwagi Szanownego Pana Profesora odnośnie zmiany nowych rzeczy na stare, to Rektor tut[ejszego] Uniwersytetu odrzuca samą myśl, że jakiegokolwiek wypadki tego rodzaju mogłyby się wydarzyć bądź w Konsulacie polskim w Nowym Yorku bądź na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Każda nadchodząca przesyłka jest skrupulatnie badana pod względem plombowania, opakowania i z każdej przesyłki zostaje spisany komisyjnie protokół odbiorczy⁸⁷.

Kontrowersja nie została rozwiązana, spór nie zaognił się, jednakże złe wrażenie pozostało.

(6) Znaczący pozostaje w tym kontekście odmienny ton listów prywatnych, zarówno studentów, jak i pracowników naukowych, którym Kridl pomagał, od wylaniających się na każdym kroku problemów w korespondencji oficjalnej. O ile w tych drugich dominuje rozczarowanie i wskazuje się na ciągle kłopoty i problemy z darami, o tyle w pierwszych wyraźny jest ton wdzięczności za okazaną pomoc. Wyjaśnienie tej sytuacji opierać się będzie na niemożliwych do sprawdzenia przypuszczeniach.

Po pierwsze, skala pomocy ze strony osoby indywidualnej, Manfreda Kridla, chociaż ogromna i godna podziwu, wymagająca poświęcenia i dużego zaangażowania, dla nowopowstałego Uniwersytetu była niewielka. W liście z 30 października 1948 roku Kridl wyliczał wysłane przezeń (lub za jego pośrednictwem) dary:

W lecie r. 1946 wysłano skrzynie, zawierające 275 funty odzieży, 224 pary obuwia, 36 kompletów do szycia, 18 paczek żywnościowych za pośrednictwem organizacji CARE, 2000 witamin, książki i czasopisma.

W listopadzie r. 1946 — 3 skrzynie książek i czasopism, 2 skrzynie odzieży i obuwia. W marcu r. 1947 jedną dużą skrzynię odzieży i obuwia — w końcu czerwca, 1947 pięć skrzyń obuwia, 7 skrzyń książek, 6 skrzyń odzieży — w końcu stycznia, 1948 znowu 2 skrzynie odzieży i obuwia (m.i[n]. przeszło sto par obuwia, 63 swetry, kilkanaście sukien itp.) W lutym i w maju, 1948 cztery paki — spis zawartości załączam [...] ⁸⁸.

Dalej mowa jest o 1400 dolarów przekazanych za pośrednictwem World Student Relief Bratniej Pomocy na zakup książek, pomocy naukowych i paczek żywnościowych. Zaś Bratnia Pomoc wymienia w piśmie z dnia 31 lipca 1948 otrzymane dary:

w maju 1947 r. — 15 skrzyń papieru

w czerwcu 1947 r. — 68 książek

w lutym 1948 r. — 15 książek

w czerwcu 1948 r. — 2 mikroskopy i wagę analityczną⁸⁹

Zaś dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej, Stefan Burhardt wylicza otrzymaną ze Stanów Zjednoczonych pomoc:

⁸⁶ BAR, Box 1, list M. Kridla do T. Cieślaka z 30 października 1948 [kopia].

⁸⁷ BAR, Box 1, list T. Cieślaka do M. Kridla z 30 grudnia 1948 [L. dz. 827 Pfn].

⁸⁸ Zob.: BAR, Box 17, folder Polish Relief — znajdują się tam dokumenty Kridla oraz skierowane do niego (m.in. ze Smith College), notatki, itp., w których wszystkie te przesyłki zostały opisane.

⁸⁹ BAR, Box 4, Odpis listu skierowanego przez Bratnią Pomoc stud[entów Uniwersytetu] M. Kopernika w Toruniu (Nr 886/48 St/Sj) z 31 lipca 1948 (L.dz. Delegatury 583/48.) do Delegata Ministerstwa Oświaty dla spraw młodzieży szkół wyższych Ob. Dr. Hołubowicza Włodzimierza w Toruniu (będący odpowiedzią na pismo 556/48 z 28 lipca 1948).

- I. W dniu 4.V.1947 otrzymano od Smith College 16 skrzyń. 14 skrzyń zawierało książki, a 2 — tekstylia i obuwie. [...]
- II. Jeżeli zaś chodzi o World Student Service — z Centralą w Genewie — to bezpośrednio stamtąd nic nie otrzymaliśmy — jedynie od Bratniej Pomocy Młodzieży Akademickiej U.M.K. — 66 książek (podobno z wyżej wymienionego źródła)⁹⁰.

W protokole z dnia 26 stycznia 1949 roku wyliczone są m.in.: 23 płaszcze (różnego rodzaju i przeznaczenia), 87 spódnic i sukienek, dwie pary spodni (m.in. dwie pary spodni narciarskich), 67 swetrów wełnianych, 44 sztuki różnego rodzaju bluz, bluzek i koszulek, piżamy i szlafroki, czapki, berety, skarpety, rękawiczki, mufkę futrzaną i jeden portfel, shorty [szorty] damskie i siedem par majteczek dziecięcych⁹¹. Z kolei w protokole z dnia 14 lutego 1949 roku wymienia się dary ze Smith College: 40 par obuwia damskiego (skórzanego), 24 pary butów sportowych, trzy pary obuwia rannego i dwie pary butów futrzanych. Poza tym wymienia się skrzynie z książkami i czasopismami⁹².

Biorąc pod uwagę budżet UMK pochodzący z różnych agend rządowych, w tym wypadku mamy do czynienia z kwotami i pomocą materialną niewielką⁹³. W kontekście pomocy organizowanej przez jedną osobę są to wielkości znaczne. Tym bardziej dziwić powinno, iż o ile wspomniani są w oficjalnych artykułach krajowi darczyńcy⁹⁴, o tyle polonijni, jak Kridl, już nie.

Po drugie, pomoc amerykańska wypełniała istotne niedobory zarówno w artykułach *stricto* naukowo-dydaktycznych, jak i niezbędnych w życiu codziennym. Pamiętać

⁹⁰ BAR, Box 4, Oświadczenie Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu w sprawie darów otrzymywanych od Smith College z 28 lipca 1948 (L.I 520/48) podpisane przez Stefana Burhardta.

⁹¹ BAR, Box 17, folder Polish Relief, Protokół spisany w magazynie Referatu Gospodarczego U.M.K. w Toruniu w sprawie komisijnego stwierdzenia zawartości 2 skrzyń z darami amerykańskimi, pochodzącymi [zostawione wolne miejsce na wpisanie miejsce pochodzenia], przesłanych na statku „Batory”, a dostarczonych przez firmę C. Hartwig — za rachunkiem Nr. 266 dnia 22.I.1949 r., podpisany m.in. przez T. Cieślaka (565/49).

⁹² BAR, Box 17, folder Polish Relief, Protokół spisany w magazynie Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu w sprawie odbioru przesyłki amerykańskiej (dary Smith College) otrzymanego z Urzędu Celnego Warszawa, Oddział Dworzec Główny, z dnia 14 lutego 1949 roku (765/49).

⁹³ Zob.: L. Kolankowski, *Powstanie i organizacja Uniwersytetu*, s. 16, 26–27, 31–33, 35–36. W kwestii wsparcia dla Biblioteki wielkość pomocy Kridla w stosunku do gromadzonych na miejscu zbiorów także jest uderzająca. W *Sprawozdaniu Biblioteki UMK za rok akademicki 1945/46* mówi się o zwiezieniu w pierwszym roku działalności do Torunia około 300 tys. tomów (*Powstanie i pierwsze dziesięć lat UMK...*, s. 127), zaś Bohdan Ryszewski stwierdza, iż „w pierwszym pięcioleciu działalności Uniwersytetu Mikołaja Kopernika [...] skupiono w Toruniu [...] około 600 tys. woluminów”; B. Ryszewski, *Działalność Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu na rzecz regionu*, [w:] *Miejsce Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w nauce polskiej i jego rola w regionie*, red. S. Kalemka, Toruń 1989, s. 105. Z kolei liczba pozycji wysłanych przez Kridla wyniosła 503 woluminy (czasopisma i książki — podano jedynie te, które na podstawie numeracji lub opisu można policzyć, są także takie, które prócz tytułu nie posiadają informacji pozwalającej określić dokładnie ich liczbę; BAR, Box 4, list L. Kolankowskiego do M. Kridla z 4 marca 1947 [L.dz. 549/47]). Także polska pomoc dla studentów znacznie przewyższała tę ze Smith College czy od samego Kridla (choć niekiedy była to *de facto* pomoc z Zachodu — np. UNRRA — przekazywana przez instytucje krajowe, np. przez Ministerstwo Oświaty). W *Sprawozdaniu z działalności Bratniej Pomocy Studentów UMK za okres od I X 1945 do 31 XII 1946 roku* mówi się (zliczono różne pozycje) np. o 624 parach butów, 3500 zeszytach, 700 skarpetach, itd.; *Powstanie i pierwsze dziesięć lat UMK...*, s.143–147, zwłaszcza s. 145; AUMK, Dział Nauczania, sygn. DN-14/10, k. 1-4.

⁹⁴ Zob.: L. Kolankowski, *Powstanie i organizacja Uniwersytetu*, s. 26, 27, 31.

musimy, iż w powojennej Polsce brakowało w zasadzie wszystkiego. Wymienione zostały już odzież (m.in. swetry, sukienki), obuwie, żywność, lekarstwa i witaminy, książki i czasopisma, papier, wagi analityczne i mikroskopy. W szczegółowych protokołach znajdujemy jednak znacznie dłuższą i bardziej dokładną listę darów, m.in. chusty, apaszki, torebki damskie, piżamy, rękawiczki, firanki, ścierki, bieliznę damską, koldry, drewniaki (dwie pary), obuwie damskie i męskie, skórzane i gumowe (28 par, „w tym zdatnych do noszenia — 9 par”) in.⁹⁵

Po trzecie, wydaje się więc, iż zadziałał tutaj mechanizm biurokratycznej obojętności. Wyraźny jest kontrast pomiędzy powyżej przedstawioną korespondencją, a listami rektora Kolankowskiego do Kridla. W dniu 4 marca 1947 roku rektor pisał:

List Pański z 24 stycznia 1947 r. otrzymałem przed 10 dniami. Treść jego ucieszyła nas tu bardzo. Widzimy, że mamy w Panu Profesorze życzliwego, czynnego i nieustrudzonego orędownika. To też za trudy Pańskie i starania, wogóle za całą życzliwą uczynność, składam Panu w imieniu swoim i Senatu gorące podziękowanie. Obyśmy mogli to zrobić jaknajszybciej osobiście, gdy Pan stanie tu w naszym gronie⁹⁶.

Z kolei list pisany 18 lipca 1947 Kolankowski kończy słowami: „Za trudy Pańskie starania składam Panu gorące podziękowanie i proszę przyjąć wraz z najlepszymi pozdrowieniami serdeczne uściski dłoni”⁹⁷. W korespondencji tej wyraźny jest nie tylko serdeczny ton, ale również wyrażona wprost nadzieja na powrót Kridla do kraju i włączenie się w prace w Uniwersytecie w Toruniu.

Po czwarte, można by doszukiwać się oczywiście podtekstu politycznego, jednakże druga połowa lat 40. w kontekście odbudowującego się państwa i tworzonej uczelni nie była w tak wielkim stopniu prześląknięta antyamerykańską, antyzachodnią retoryką. Uniwersytet powstawał w oparciu o wzory przedwojenne, nie tylko organizacyjne, naukowo-dydaktyczne, ale także i administracyjno-prawne. Zwiększenie ideologicznego nacisku na edukację na poziomie wyższym, reforma administracyjna, zniesienie autonomii uniwersytetów pojawiły się w kolejnych latach⁹⁸. Nie mogły więc stanowić istotnego czynnika wpływającego na ocenę pomocy przez stronę amerykańską i polską.

⁹⁵ BAR, Box 4, Poświadczony przez sekretarza-notariusza Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu 29 lipca 1948 odpis listy „tekstyliów otrzymanych wraz z transportem książek, otrzymanych w darze od Smith College”, noszący datę 13 maja 1947, sygnowany przez M. Puciatową, M. Dunajównę, dr W. Preisnera, H. Baranowskiego, W. Glińskiego, St. Jarockiego oraz z datą 14 maja 1947 — K. Hartleba. Protokół jest załącznikiem do Oświadczenia Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu w sprawie darów otrzymywanych od Smith College z 28 lipca 1948 (L.I 520/48) podpisane przez S. Burhardta; BAR, Box 4.

⁹⁶ BAR, Box 4, list L. Kolankowskiego do M. Kridla z 4 marca 1947 [L.dz. 549/47].

⁹⁷ BAR, Box 4, list L. Kolankowskiego do M. Kridla z 18 lipca 1947 [L.dz. 3166/47].

⁹⁸ Szczegółowo kwestię tę omawia Ryszard Kozłowski, *Uwarunkowania polityczne działalności Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1945–1989*, *Zapiski Historyczne* 1999 t. LXIV z. 1, s. 87–128. Kozłowski zauważa: „W pierwszych latach istnienia uniwersytetu, poza ogólnymi trudnościami okresu powojennego, nie był on poddawany jakimś nadzwyczajnym naciskom ze strony rządzących elit politycznych” (tamże, s. 115). Ową zmianę od roku 1947, na dobre zaś od 1948, usankcjonowaną w pełni i realizowaną z dużym rozmachem, uzasadnia w następujący sposób: „Dopóki jednak w kraju toczyła się walka z legalną opozycją, podziemiem zbrojnym i politycznym, nowe władze nie miały wystarczających sił i środków na realizację wszystkich swoich zamierzeń. Mniej więcej do połowy 1947 r. oświata i nauka polska cieszyły się względną swobodą. Dopiero rozgromienie opozycji, złamanie oporu społecznego, ubezwłasnowolnienie sojuszników i szereg innych przedsięwzięć utwierdzających hegemonistyczną pozycję PPR/PZPR, pozwoliły na pełną realizację programu przebudowy oświaty i szkolnictwa wyższego w Polsce” (tamże, s. 89–90). I dalej zauważa: „...dopiero od drugiej połowy 1948 r., gdy pełnia władzy znalazła się pod

Po piąte, pozytywny stosunek wyrażany przez osoby prywatne wynika ze skali — jednostkowo było to wsparcie o ogromnym znaczeniu w sytuacji braku podstawowych nawet artykułów. Po szóste, pamiętać trzeba, iż większość osób obdarowanych stanowili znajomi Kridla z czasów wileńskich, tak więc w pomocy nie chodziło tylko i wyłącznie o zysk czysto materialny, a o odnowienie kontaktu i podtrzymanie przyjaźni pomimo geograficznego dystansu. Po siódme wreszcie, nie można zapominać o — zwłaszcza ze strony polskich przyjaciół Kridla, gdyż kwestia jego własnej oceny sytuacji jest niejednoznaczna — nadziei powrotu do kraju i objęcia przez niego jednej z katedr na toruńskiej polonistyce.

Pomoc indywidualna, czyli o tym, dlaczego „gniew podzielić popołowie” należy

Oprócz pomocy oficjalnej dla Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Kridl wspierał także osoby prywatne związane z toruńską uczelnią⁹⁹. Byli to przeważnie jego wileńscy przyjaciele, ale także osoby bezpośrednio z nim nie związane. Przy czym pomoc realizowana drogą nieoficjalną nie ograniczała się do spraw niezbędnych w życiu codziennym (jak ubrania czy żywność), lecz często stanowiła wsparcie *stricte* naukowe, a więc *de facto* działała na rzecz rozwoju UMK. Wynikała z inicjatywy Kridla, niekiedy zaś była inspirowana przez znajomych w kraju.

Już 17 kwietnia 1946 roku, obok wiadomości o wojennych i powojennych losach pracowników i przyjaciół z wileńskiego uniwersytetu, Czeżowski pisał:

Jeszcze jedna prośba: Jesteśmy niezmiernie spragnieni zagranicznej literatury naukowej, która dotychczas do nas nie dochodzi. Czy jest coś interesującego w filozofii od r. 1939, w logice w szczególności? Czy Tarski wydał coś nowego? Czy wychodzą „Philosophic Abstracts” — amerykański periodyk referatowy z literatury światowej? [od ręcznie dopisane:] Miałem go przed wojną. Byłbym [bardzo?] wdzięczny za kilka [nieczytelne] szczegółów tego czasopisma¹⁰⁰.

kontrolą sił opowiadających się za szybką i zdecydowaną stalinizacją życia społecznego w Polsce, również oświata i szkolnictwo wyższe poddane zostały daleko idącym przeobrażeniom. Generalna przebudowa szkolnictwa wyższego rozpoczęła się na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, ale dyskusje na ten temat toczyły się już znacznie wcześniej, wywołując zrozumiałe niepokój w środowiskach akademickich. W maju 1950 r. ukazała się instrukcja KC PZPR pt. *Nomenklatura kadr*, która stanowiła, że «rektorzy i prorektorzy wyższych zakładów naukowych oraz dziekani i kierownicy katedr humanistycznych» podlegają bezpośrednio władzom centralnym partii” (tamże, s. 92; powołuje się na: *Nomenklatura kadr. Komitet Centralny PZP (wyłącznie do użytku aparatu partyjnego KC i KW)*, Warszawa 1950, s. 4). Szczególnej kontroli — co w UMK było bardzo wyraźne — poddano zwłaszcza kierunki humanistyczne. Ambiwalentny charakter okresu tuż po zakończeniu II wojny światowej wskazuje w swoich wspomnieniach m.in. Józef Kozłowski; *Tak to zapamiętałem. Wspomnienia z życia kulturalnego Torunia w 1945 roku i w latach późniejszych*, oprac. Z. Jędrzyński, Toruń 1993, s. 54–55. Zmiana, która dokonywała się w latach 1949–1950, ideologizacja uczelni i zależność od nacisków politycznych ze strony przedstawicieli różnego szczebla PZPR, roszady kadrowe i organizacyjne w UMK, są — zwłaszcza w latach 50. — wyraźnie widoczne w tomie dokumentów z pierwszego dziesięciolecia funkcjonowania uniwersytetu; *Powstanie i pierwsze dziesięć lat UMK...*

⁹⁹ W niniejszym artykule ograniczam się tylko i wyłącznie do pomocy dla osób związanych z UMK i Toruniem, pomijam zaś ogromną pomoc Kridla dla rodziny (zwłaszcza dla jego siostr), a także w ogóle dla środowiska polonistycznego w Polsce oraz dawnych wileńskich przyjaciół i znajomych. Kwestia ta wymagałaby osobnego studium.

¹⁰⁰ BAR, Box 1, list T. Czeżowskiego do M. Kridla z 17 kwietnia 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 20. VI. [19]46”]. Wśród zamówień złożonych drogą oficjalną w lipcu

Wyrażał zapotrzebowanie nie tylko swoje własne, ale w zasadzie wszystkich pracowników toruńskiej uczelni, odciętej przez wojnę od bieżącego życia naukowego, które zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, dzięki napływowi emigrantów z Europy (szczególnie Środkowej i Wschodniej), zaczęło się bujnie rozwijać. Z polskich naukowców, z którymi Kridl miał w Stanach bezpośredni kontakt, wymienić można m.in.: Kazimierza Fajansa, Oskara Haleckiego, Oskara Langego, Wacława Lednickiego, Alfreda Tarskiego, Bohdana Zawadzkiego czy Floriana Znanieckiego. Dla środowiska akademickiego w kraju stali się oni łącznikami z nowościami światowej nauki.

W podobnym tonie już pod koniec 1945 roku pisała Sławińska, wyrażając nie tyle swój osobisty pogląd i własną potrzebę, ile raczej prezentowała ogólnie środowiskową nadzieję.

Oczywiście z książkami też trudno, zwłaszcza teoria literatury jest upośledzona — wysłaliśmy dwukrotne zapotrzebowanie do Ameryki, raz bezpośrednio do UNRR'y¹⁰¹, drugi raz przez Ministerstwo. Bardzo prosimy Pana Profesora o wiadomość — jeśli ten list dojdzie [do] rąk Pana Profesora — jakie najnowsze prace z tej dziedziny [dopisane: „teorii dramatu!”] się ukazały? Będziemy o nie szturmować. Nasza biblioteka seminaryjna składa się tymczasem z kilkuset pozycji zakupionych tu na miejscu przez prof. Górskiego. Poza tym jest niezłe wyposażona księżnica miejska, tak że na potrzeby studentów może to wystarczyć, ale do pracy naukowej oczywiście nie¹⁰².

W zasadzie cała korespondencja pomiędzy Kridlem a Czeżowskim skupia się — obok spraw dotyczących pozostałych w kraju przyjaciół — na możliwości otrzymania, niekiedy kupienia, zachodnich czasopism i książek. Wiele wskazuje na to, iż niekiedy Kridl nie tylko pośredniczył i organizował czasopisma i książki dla Czeżowskiego i Elzenberga, ale także finansował z własnych środków ich zakup. Biorąc pod uwagę jego własną trudną sytuację finansową, zwłaszcza do roku 1948 i zatrudnienia na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, należy ten fakt szczególnie odnotować. Stronie polskiej udawało się czasem wyasygnować jakieś środki na zakup publikacji w Stanach Zjednoczonych, jednakże wymagało to czasochłonnego pośrednictwa i cierpliwości w przewyżnianiu biurokratycznych barier. W przywoływanym już liście pisanym w imieniu Czeżowskiego przez Aleksandrę Zajkowską procedura jest opisana, przy czym trzeba zauważyć, iż praktyka okazała się o wiele bardziej skomplikowana.

Proszę mi wybaczyć, że zwracam Panu i tak już dość zajętej głowę, ale czynię to z inicjatywy Prof. Czeżowskiego i dlatego jeśli się już Pan ma o to pogniewać, to proszę przynajmniej ten gniew podzielić popołowie.

Chodzi nam mianowicie o nawiązanie kontaktu z jakąś firmą amerykańską, która zechciałaby przysłać dla Zakładu książki. Czyby Pan nie zechciał zamówić je dla Seminarium Filozoficznego według załączonego spisu i poprosić o szybką dostawę, a przede wszystkim o jaknajszybsze nadesłanie nam rachunku na te książki, dlatego, że chodzi nam o wyczerpanie budżetu, który w razie niewykorzystania w terminie do 31 marca br. przepada dla nas. Procedura jest taka: firma przesyła zgóry fakturę, my użyskujemy na tej podstawie zezwolenie dewizowe na przekazanie pieniędzy zagranicę, poczem firma wykonuje zamówienie. Oczywiście może firma zamówienie wykonać

1946 roku jest szczegółowa lista pozycji książkowych oraz czasopism potrzebnych Seminarium Filozoficznemu; BAR, Box 17, folder Polish Relief.

¹⁰¹ Chodzi oczywiście o United Nations Relief and Rehabilitation Administration (UNRRA — Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy). Jednakże w korespondencji stosowano różne skróty na określenie pomocy z UNRRA i innych źródeł.

¹⁰² BAR, Box 4, list I. Sławińskiej do M. Kridla z 19 grudnia 1945 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „Otrzym[ano] 2. II. [19]46”].

także przed otrzymaniem pieniędzy, jeśli ma dostateczne zaufanie do klienta. Oprócz czasopism wymienionych w spisie zależy nam też bardzo na The Journal of Philosophy u [i] Ethics, które dostaliśmy za rok 1948 z Pana hojnej ręki — więc gdyby w tym roku nie było przewidziane otrzymanie tych czasopism z tego samego źródła — prosimy też o zamówienie ich dla nas i włączenie do rachunku¹⁰³.

Z kolei 25 lutego Czeżowski donosił Kridlowi:

Ucieszyliśmy się razem z Panią Oleńką [Aleksandrą Zajkowską] Pana listem z 8 lutego br. i zamówieniem książek w naszym imieniu, czekamy teraz z napięciem na rachunek; obyż nie przyszedł za późno. *Ethics* i *Journal of Philosophy* otrzymujemy nie bezpośrednio tylko od Biblioteki Uniwersyteckiej. Powiem Burhardtowi, żeby jak najrychlej Panu napisał jakie inne jeszcze czasopisma za Pana pośrednictwem otrzymuje. „*Philosophical Abstracts*” nie przychodzą ani do nas ani do Biblioteki i przypuszczam, że chyba wskutek niedokładności adresu trafiają gdzie indziej; warto by przeto sprawdzić pod jakim adresem wysłała je wydawca. [...]

Niedługo obiecują napisać więcej, teraz na zakończenie tego listu jeszcze jedna prośba. Wyczytałem w jakimś prospekcie, że forma *Philosophical Library* w New Yorku wydała książkę pt.: *Who's Who in Philosophy* Dol. 4,50.- Bardzo bym chciał ją mieć dla Ruchu Filozoficznego. Czy mógłby mi Pan ją kazać przysłać?¹⁰⁴

Zaś w czerwcu tego samego roku dziękował za pozytywne rozwiązanie przesyłki z książkami:

The Hampshire Book Shop Northampton nadesłał naszemu Seminarium całą furę poprzednio zamówionych książek, którymi się bardzo cieszymy; między innymi i słownik filozoficzny *Runes'a*¹⁰⁵ o który prosiłem Pana niedawno osobno. Gdyby Pan wskutek tej ostatniej prośby wysłał już drugi egzemplarz, to nic nie szkodzi, będzie również bardzo pożądany¹⁰⁶.

O ile sprawa książek i czasopism, które mniej lub bardziej regularnie dochodziły do Torunia, unormowała się — chociaż Czeżowski słał do Kridla listy z prośbą o interwencję, z ponagleniami i przypomnieniami¹⁰⁷, o tyle kwestia pożadanego przezeń *Who's Who in Philosophy* nie¹⁰⁸.

W latach późniejszych rozliczanie się między Kridlem a Czeżowskim mogło wyglądać inaczej. Ten ostatni pisał 13 listopada 1955 roku:

Wreszcie — jak zwykle o tej porze — prośba do Pana o łaskawe dalsze zaprenumerowanie *Journal of Philosophy*. Może mógłbym się o kosztą rozrachować z P. Dolińską [siostrą Kridla], z którą korespondujemy czasami?¹⁰⁹

¹⁰³ BAR, Box 1, list T. Czeżowskiego (a *de facto* A. Zajkowskiej pisany w imieniu Czeżowskiego) do M. Kridla z 25 stycznia 1949.

¹⁰⁴ BAR, Box 1, list T. Czeżowskiego do M. Kridla z 25 lutego 1949.

¹⁰⁵ Chodzi o wydany w 1942 roku *Dictionary of Philosophy* Dagoberta R. Runesa.

¹⁰⁶ BAR, Box 1, list T. Czeżowskiego do M. Kridla z 26 czerwca 1949.

¹⁰⁷ BAR, Box 1, listy T. Czeżowskiego do M. Kridla np. z: 9 i 26 czerwca, 29 września, 1 listopada, 13 grudnia 1949; 19 lutego, 7 marca, 27 września, 21 listopada 1950; 7 lutego, 8 kwietnia 1953; 13 listopada 1955.

¹⁰⁸ BAR, Box 1, listy T. Czeżowskiego do M. Kridla np. z: 19 lutego, 2 maja, 21 listopada 1950. W tym ostatnim liście Czeżowski pisze: „Dziękuję Panu serdecznie za list z 10 b.m. i za wszystkie Pańskie starania. Widzę z listu, że *Who's Who* sprawia Panu ciągle kłopoty, proszę więc nie brać tego do serca, mam już niektóre inne źródła informacji personalnych potrzebnych dla «Ruchu» [Filozoficznego], więc, jeżeli tak trudno otrzymać to wydawnictwo, mogę się bez niego obyć”.

¹⁰⁹ BAR, Box 1, list T. Czeżowskiego do M. Kridla z 13 listopada 1955.

Był to częsty sposób wspierania rodziny stosowany przez Kridla. Większość środków finansowych z umów z wydawnictwami w kraju, pomocy różnym osobom prywatnym, były rozliczane z członkami rodziny w kraju¹¹⁰. Unikano się tym samym kłopotów w transferze dewiz, niekorzystnego kursu przeliczania dolarów, zaś dla Kridla stanowiło łatwiejszy sposób pomocy bliskim¹¹¹. Także w ostatnim liście do zmarłego 4 lutego 1957 roku Kridla, Czeżowski prócz garści wiadomości dotyczących wspólnych znajomych — zwłaszcza filozofów i polonistów, oraz wszystkich wileńskich pracowników UMK — prosi o prenumeratę „Journal of Philosophy” na kolejny rok, wskazując jednocześnie, iż służy ono nie tylko środowisku toruńskiemu, ale „korzystają z niego dzięki Panu także koledzy w innych miastach”¹¹².

Podobnie wyglądała pomoc Kridla dla toruńskich literaturoznawców. Przesyłał najnowsze publikacje przede wszystkim z zakresu teorii literatury¹¹³, ale także z historii literatury i kultury¹¹⁴.

„Stefana «nogi» nie posyłam...”

Nie był Czeżowski jedynym, który korzystał z pomocy Kridla. Nie ograniczała się ona także tylko do pośrednictwa dotyczącego książek czy czasopism. Na małej, obecnie pożółklej kartce z datą 21 września 1946, pisaną przez toruńskich przyjaciół, czytamy:

Stefana „nogi” nie posyłam, on uważa, że te buty, które Pan Profesor mu przysłał są tak dobre, mocne, że wystarczą na czas dłuższy, rozbijemy je trochę tylko na kopycie o ½ N-ru tylko są za małe to się da zrobić. Bardzo serdecznie dziękujemy¹¹⁵.

Brak podpisu, charakter pisma oraz wymieniony Stefan, wskazują, iż może chodzić o Stefana i Lidię Wołoszynów. Dalej następuje fragment sygnowany przez Aleksandrę Zajkowską, która pisze:

Na drugi dzień po wysłaniu listu do Pana, otrzymaliśmy znów paczkę, za którą bardzo serdecznie dziękujemy. Buciki czarne są dla mnie dobre, odrobineczkę mnie [nieczytelne], ale z korkiem w środku akurat ale na Marysię za długie, więc posyłam jej stopę, na wszelki wypadek¹¹⁶.

Na drugiej zaś stronie dopisek Czeżowskiego:

¹¹⁰ BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 20 października 1951.

¹¹¹ Wspomina o tym w wywiadach przeprowadzonych w lipcu i sierpniu 2009 w Nowym Jorku Elizabeth Kridl Valkenier.

¹¹² BAR, Box 1, list T. Czeżowskiego do M. Kridla z 9 października 1956.

¹¹³ BAR, Box 4, list I. Sławińskiej do M. Kridla z 17 lipca, 10 listopada 1949.

¹¹⁴ Pomoc Sławińskiej oczywiście nie ograniczała się tylko do okresu toruńskiego i trwała w zasadzie do śmierci Kridla, np. BAR, Box 4, listy I. Sławińskiej do M. Kridla z 12 grudnia 1950 roku, 14 stycznia, 5 listopada 1951.

¹¹⁵ BAR, Box 4, list A. Zajkowskiej (list znajduję się w jej folderze) do M. Kridla z 21 września 1946. Pisanie wspólnych kartek oraz dopisywanie się do listów innych osób było niezwykle popularne, np. oficjalna (pisana na maszynie) kartka z informacją od T. Czeżowskiego dotycząca rozliczenia się z Hampsh. Bookshop Inc., na której dopisano (odręcznie) życzenia imieninowe dla Kridla, podpisana jest przez T. Czeżowskiego, H. Elzenberga, L. Wołoszynową, K. Górskiego, I. Sławińską, Cz. Zgorzelskiego, A. Zajkowską, F. Indana (jeden podpis niezidentyfikowany); kartka z 4/7 marca 1949; BAR, Box 4, folder A. Zajkowskiej.

¹¹⁶ Tamże.

Szanowną stopę Oleńki [Aleksandry Zajkowskiej] obrysowałem, bo ona miała milion zastrzeżeń, że Marysi rzeczywiście potrzebne, a Ona daje sobie radę ze starymi i.t.d. Mam właśnie na sobie półbuciki od Pana. Piękne i wygodne¹¹⁷.

Wcześniej zaś pisała Wołoszynowa:

Oleńka [Aleksandra Zajkowska] nosi Nr 37 butów wąski, Marysia Zajkowska [córka Aleksandry] i ja 35 raczej z szerszymi niż wąskimi nosami, Ewa [córka Wołoszynów] 32, Andrzej [syn Wołoszynów] nosi po Ewie więc jakoś ma. Stefan [Wołoszyn] 28 ½, ale on to nie przeżyłby, żeby wiedział, że napisałam i nie pozwoliłby mi wysłać listu¹¹⁸.

Jednak już w liście Zajkowskiej z 31 marca 1946 roku znaleźć można odrysowaną i wyciętą stopę oraz na marginesie dopisek: „Obrysowałam lewą, gorszą stopę! (ale podeszwy od butów noszę nieco węższe)”¹¹⁹. W listach tych wyraźne jest, iż pomimo ciężkiej sytuacji materialnej (pada pytanie wprost: „Czy to byłoby bardzo kosztowne jakieś używane, sportowe półbuciki?”) i konieczności wsparcia z zewnątrz, humor nie opuszczał przyjaciół.

Pomoc zagraniczna dla zniszczonego wojną kraju miała ogromne znaczenie. Kridl organizował zbiórki darów i wysyłał paczki w dalszym ciągu, pomimo — retorycznych jak się wydaje — zapewnień, iż nie są już niezbędne. Zajkowska pisała 3 marca 1946 roku:

Serdecznie dziękujemy obie z Marysią za paczki. Bardzo jesteśmy nimi wzruszone i proszę już, broń Boże, więcej nam nie przysyłać. Radzę sobie jeszcze jakoś, a Pan też przecież nie ma za dużo. Głodu nie cierpimy i właściwie przez cały czas wojny nie cierpiałśmy, choć oczywiście, takich smakołyków dawnośmy nie widziały. Chciałam odrazu po otrzymaniu pierwszej paczki prosić, żeby Pan nam więcej nie przysyłał...¹²⁰.

Niecałe dwa tygodnie później Zgorzelski dziękował za paczkę i opisywał sytuację w kraju, ubierając całość w nieco żartobliwy ton i wplatając w list różnego rodzaju gry słowne:

Bardzo serdecznie dziękuję za półbuciki przesłane w paczce do p. Zajkowskiej. Stało się tak, jakby Pan Profesor przeczuł tę moją potrzebę. Na ogół bowiem nie jest już teraz u nas tak źle: towaru pojawia się w sklepach coraz więcej i mając „siakie takie” grosze można się przeżyć i ubrać. Niebawem mają nam podwyższyć płace, będą więc i te „grosze”. Ale tak się jakoś złożyło, że w okresie, gdy przyszła paczka Pana Profesora chodziłem istotnie w obuwii — nieco „kryzysowym” i dość niecierpliwie wyglądałem zapowiadanej podwyżki płac, by kryzys ten nieco zalać. Dzięki Panu Profesorowi, podwyżka ta nie jest już dla mnie tak gwałtownie pilna, jak poprzednio¹²¹.

Również w marcu 1946 roku Zgorzelski rysował w nienajlepszych barwach nie tyle własne położenie, gdyż było ono nienajgorsze, co przede wszystkim sytuację polskiej prowincji, repatriowanych oraz studentów. Ten ostatni punkt może wyjaśniać, dlaczego w oficjalnej pomocy Kridl zwracał szczególną uwagę na pomoc studentom.

Ale nie jest już teraz tak źle ani z naszą aprowizacją, ani z „szatkami”, w które przyoblekamy swe cielesne powłoki. Daleko nam — oczywiście — do poziomu przedwojennego, ale — głównie dzięki opiece „U.N.R.R.”y — warunki mamy znośne. Nędza — owszem — jest, ale ukrywa się ona raczej na peryferiach, tam gdzie nie ma „pracujących”, wśród

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 15 lipca 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „Otrzyma[ano] 24. VII. [19]46”].

¹¹⁹ BAR, Box 4, list A. Zajkowskiej do M. Kridla z 31 marca 1946.

¹²⁰ BAR, Box 4, list A. Zajkowskiej do M. Kridla z 3 marca 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzyma[ano] 15. V. [19]46”].

¹²¹ BAR, Box 4, list Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 14 marca 1946.

t.zw. „repatriantów” ze wschodu. Nie brak jej także wśród młodzieży, a zwłaszcza studentów i tych, którzy odrabiają zaległości wojenne w zakresie nauki szkolnej. Ale my — w stosunku do innych — mamy się nieźle¹²².

W lipcu Lidia Wołoszynowa pisała:

...jesteśmy bardzo wdzięczni za to „współodczuwanie” naszych tu trosk. Sprawy codziennego życia pochłaniają tu rzeczywiście niewspółmiernie dużo energii, którą w pomyślniejszych warunkach można by było użyć na coś ważniejszego — jednak istniejemy jakoś i robimy co możemy na różnych polach, a roboty jest dużo, bardzo dużo wszędzie¹²³.

Również w lipcu Maria Znamierowska-Prüfferowa pisała:

Jakże wam dziękować za tak wspaniałe i miłe dary! Szalenie się przydały cichutko chodzące pantofle i bielizna, której było bardzo brak i te wszystkie śliczne rzeczy, które otrzymał Janek [Prüffer]. [W]szystko doszło w zupełnym porządku, zgodnie ze spisem. Ogółem dostaliśmy od Państwa już aż trzy paczki — pierwsza, dawno z produktami i teraz najpierw ja otrzymałem z półbucikami, a potem Janek. Strasznie dziękujemy, a Janek szczególnie z[a] papierosy. Ponieważ z Oleńką [Aleksandrą Zajkowską] o Pana proście, stało na tym, że Oleńka z wdzięcznością przyjmie pomoc żywnościową¹²⁴.

W tym samym liście, w części dopisanej 7 sierpnia 1946 roku, Jan Prüffer informuje, iż doszły na początku miesiąca jeszcze dwie paczki: jedna żywnościowa, druga z butami i ubraniami. W sierpniu tego samego roku dziękując za kolejną paczkę, Zgorzelski wskazywał na trudną sytuację życiową po wojnie:

Kochany Panie Profeszorze,
przed paroma dniami otrzymałem drugą paczkę od Pana Profesora — tym razem odzieżową. Dziękuję bardzo serdecznie. To bardzo duża pomoc. W czasie wojny „zdarliśmy się” nieprawdopodobnie, a teraz te rzeczy są u nas bardzo drogie — w porównaniu z zarobkami, trudno więc sobie pozwolić na odnowienie „zapasu” bielizny¹²⁵.

W tym samym czasie także Henryk Elzenberg dziękuje za dwie paczki, jedną z Smith College, drugą otrzymaną osobiście od Kridla. Przy czym pisze, iż dostał te paczki „[n]ie bez pewnego przygnębienia”, które związane było z faktem, iż jest wiele osób bardziej od niego potrzebujących¹²⁶. W tym samym czasie Zajkowska dodawała:

Otrzymałam już od Pana i przez Pana: 4 paczki żywnościowe [z] wzruszającymi napisami ręką Pana i Dziubeczki [córkę Manfreda Kridla — Elżbiety, obecnie Elizabeth Kridl Valkenier], 1 paczkę z ubraniami American Service Committee, 1 paczkę z ubraniami (ze wspaniałym materiałem na 2 płaszcz, bucikami trochę wielkimi i innymi rze-

¹²² BAR, Box 4, list Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 26 marca 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 28. V. [19]46”]. We wcześniejszym liście marcowym także wspominał trudną sytuację studentów: „...niemal zawsze [heroiczne wysiłki by sprostać wymaganiom na studiach, pomimo braku przygotowania, czytania, wiedzy, itd. — A.F.K.] idą w parze z biedą — niekiedy nawet z nędzą. Łatwość wyrzeczeń osobistych ze strony tych najmłodszych jest nieraz podziwu godna”]; BAR, Box 4, list Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 14 marca 1946.

¹²³ BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 15 lipca 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „Otrzym[ano] 24. VII. [19]46”].

¹²⁴ BAR, Box 5, list M. Znamierowskiej-Prüfferowej z 28 lipca 1946 zawiera także część dopisaną przez J. Prüffera datowaną na dzień 7 sierpnia [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 19. VIII. [19]46”].

¹²⁵ BAR, Box 4, list Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 8 sierpnia 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 5. IX. [19]46 (zwykła poczta)”].

¹²⁶ BAR, Box 5, list H. Elzenberga do M. Kridla z 30 sierpnia 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 7. IX. [19]46”].

czami) [przekreślone: od] z Daru Polonii i 1 wielką paczkę żywnościową, Unroską teraz wiadomo, bardzo dużą. Bardzo, bardzo serdecznie za nie dziękuję; były i są dla nas wielką pomocą. Przesyłam na wszelki wypadek stopę Maryški [córka Aleksandry Zajkowskiej], bo to jest mój największy kłopot, zdziera strasznie buty, więc gdybyśmy jeszcze kiedy miały otrzymać buty to wolę dostać na miarę¹²⁷.

Z kolei Sławińska 14 września tego samego roku dziękowała za „bardzo przyjemne” buty, materiał na płaszcz i „różne drobiazgi toaletowe — mydła, ręczniki”. I dodaje: „jednym słowem będę bardzo elegancka”¹²⁸. W tym samym czasie Wołoszynowa dziękuje za obuwie („Buty na Stefana cokolwiek za ciasne, na mnie cokolwiek za długie, ale wykorzystamy je tak czy inaczej”¹²⁹). W liście z 30 stycznia 1947 roku zaś pisała — zwracając uwagę, iż podobne jak ona z mężem Stefanem, paczki dostali także Czeżowski i Elzenberg — wymienia: „pantofle, skarpetki, koszulki trykotowe, kawa lub herbata i około 3 m br. materiału letniego”¹³⁰. Więcej miejsca na podziękowanie i szczegółowe opisanie zawartości paczek oraz wysyłanych podziękowań zawiera list Konrada Górskiego z dnia 8 stycznia 1947 roku:

Chciałbym naprzód podziękować Panu za tyle oznak serdecznej pamięci i troskliwości o nas. Dostaliśmy więc już dwie paczki żywnościowe po 25 kg., jedną we wrześniu, drugą ostatnio przed samymi świętami. Za pierwszą i za wszystkie otrzymane przez innych kolegów wystaliśmy wraz z [Janem] Prüfferem podziękowania do Smith College, jako dziekani wydziałów humanistycznego i przyrodniczego. Za drugą paczkę, wysłaną przez jakąś inną firmę, niż poprzednio, nie wiem komu dziękować; jeśli to znowuż Smith College zawinił, będę musiał się dowiedzieć, kto jeszcze oprócz mnie dostał paczkę i wygotować nowe podziękowanie zbiorowe. Oprócz tego otrzymaliśmy od Pana osobiście paczkę z butami, za którą jesteśmy niezmiernie wdzięczni. Obydwie pary doskonale na nas pasują. Marta mogła swoje półbuciki od razu zastosować, a ja wyyskam moje dopiero podczas miesięcy letnich, bo na tutejszą zimę za lekkie. Bezcennym darem są tak samo dołączone zapasowe zelówki i świetne gumowe obcasy¹³¹.

Kwestia butów była niezwykle istotna i pojawia się w wielu listach z tego okresu¹³².

Przy tym paczki — jak wyraźnie widać z korespondencji od różnych osób — przychodziły seriami. Jedna partia w lecie 1946 roku, paczek zarówno od samego Kridla, jak i ze Smith College, dotarła do: Elzenberga, Prüfferów, Sławińskiej, Srebrnego, Wołoszynów, Zajkowskiej, Zgorzelskiego. Drugą serię, w końcu grudnia 1946 roku, „na święta”, otrzymało także wiele osób: Czeżowski, Elzenberg, Górski, Wołoszynowie.

Jak zauważa Górski, „pensje profesorskie zostały ostatnio znacznie podniesione m.i[n]. dzięki naszej dobrej znajomej, pani Eugenii Kras[s]owskiej, która jest obecnie

¹²⁷ BAR, Box 4, list A. Zajkowskiej do M. Kridla z 31 sierpnia 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „data poczty 13. IX. Otrzym[ano] 23. IX. [19]46”].

¹²⁸ BAR, Box 4, list I. Sławińskiej do M. Kridla z 14 września 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „Otrzym[ano] 17. X. [19]46”].

¹²⁹ BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 18 września 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „Otrzym[ano] 1. X. [19]46”].

¹³⁰ BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 30 stycznia 1947.

¹³¹ BAR, Box 5, list K. Górskiego do M. Kridla z 8 stycznia 1947 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 20.[nieczytelne]. [19]47”].

¹³² BAR, Box 5, list K. Hartleba do M. Kridla [bez daty, w nagłówku: „Toruń, w lutym”]; można przypuszczać z treści listu oraz przez porównanie z korespondencją do innych osób, iż chodzi o rok 1947]. Hartleb dziękuje w nim za buty dla siebie, podając — „na przyszłość, gdyby zdarzyła się okazja” — jednocześnie numery „bucików” swoich „pań”.

wiceministrem oświaty i prowadzi resort nauki i szkół wyższych¹³³. Poza tym „ogólna sytuacja żywnościowa u nas nie jest wcale zła, a nawet wiele lepsza, niż w wielu innych krajach europejskich”. Stwierdza dalej: „W takim Paryżu podobno kartofel należy do wykwinnych potraw, tu mamy go pod dostatkiem”¹³⁴. Także Elzenberg zwraca uwagę, iż jego sytuacja finansowa jest dobra — „oprócz poborów profesorskich mam jeszcze dotację jako «zasłużony» (ma ją teraz tylu ludzi, że nie jest to oczywiście żadne wyróżnienie)”¹³⁵. Nie ma zaś nikogo na utrzymaniu, więc w zupełności mu to wystarcza. Zaznacza się więc podział na tych, którym jednak, mimo trudnej sytuacji w powojennej Polsce, na życie wystarczało, czyli odpowiednio uposażonych profesorów (zwłaszcza zaś samotnych, bezdzietnych), oraz na tych, dla których pomoc amerykańska była bardzo potrzebna (czyli asystentów oraz pracowników administracyjnych, technicznych, a także osoby samotnie — i nie tylko — wychowujące dzieci¹³⁶).

Zajkowska i Wołoszynowa zaś jeszcze w 1948 roku dziękowały za podstawowe produkty żywnościowe (paczki z tłuszczem i cukrem¹³⁷), Czesław Zgorzelski za ubra-

¹³³ Kwestia roli E. Krassowskiej, wileńskiej uczennicy Kridla, w powojennej nauce i edukacji na poziomie wyższym wymaga szczegółowego opisanie. Jest — ze względu na jej korzenie intelektualne i środowiskowe — szczególnie interesująca w kontekście literaturoznawstwa w Polsce oraz środowiska toruńskiego. To ona jest bezpośrednio odpowiedzialna za zwolnienie z UMK Czesława Zgorzelskiego i Ireny Sławińskiej (a więc swojej koleżanki i kolegi z Wilna), a także i Konrada Górskiego. Zgorzelski w swoich wspomnieniach tak pisze o tej sprawie: „...nadeszło w końcu października [1948 roku] pismo z Ministerstwa nakazujące zwolnienie mnie z asystentury. Była to decyzja niezwykła. Podjęta bez wiedzy władz Uniwersytetu, zakomunikowana bez umotywowania i z nakazem wykonania natychmiastowego, w środku rozpoczętych już zajęć ze studentami, mimo podpisanej uprzednio umowy o pracę. Wyglądało to na decyzję administracyjną wydaną jakby w trybie karnym! Obronę mej asystentury podjął natychmiast i bez wahania prof. [Tadeusz] Makowiecki. W Warszawie przyjechała go Eugenia Krassowska, dawna moja koleżanka z pracy na Uniwersytecie Wileńskim, obecnie wysoki dygnitarz urzędowy, wiceminister oświaty i wychowania. Profesor powrócił bez rezultatu: zarzucano mi zły wpływ na młodzież akademicką, głównie wskutek rzekomo demonstracyjnego udziału w życiu religijnym środowiska. Przy pożegnaniu na złagodzenie zdecydowanie negatywnej odpowiedzi oświadczyła jakoby Krassowska — Profesorowi: «Niech pan Zgorzelski przyjdzie tu do nas, porozmawiamy — może coś uradzimy...?» Łatwo było przewidzieć, co by mię tam w rozmowie z p. Eugenią czekało. Ani myślałem jechać do Warszawy. Postanowiłem przyjąć decyzję Ministerstwa bez protestu. Zarówno jej nagły charakter, jak i ustne umotywowanie stanowiły zbyt demonstracyjne wyzwanie, bym jakkolwiek osobistą rozmowę z p. Krassowską mógł uważać w ogóle za możliwą». Cz. Zgorzelski, *Z pierwszych lat polonistyki...*, s. 19–20. Zaś Artur Hutnikiewicz pisze o tym okresie: „Przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych przyniósł polonistyce toruńskiej totalną klęskę, to była istotnie katastrofa”; A. Hutnikiewicz, *Toruńska polonistyka w latach 1950–1995*, [w:] *Polonistyka toruńska Uniwersytetowi w 50. rocznicę utworzenia UMK. Literaturoznawstwo. Materiały konferencji naukowej 14–16 marca 1995 r.*, red. J. Kryszak, Toruń 1996, s. 23.

¹³⁴ BAR, Box 5, list K. Górskiego do M. Kridla z 8 stycznia 1947 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 20.[nieczytelne]. [19]47”].

¹³⁵ BAR, Box 5, list H. Elzenberga do M. Kridla z dnia 30 sierpnia 1946 [dopisane ołówkiem przez MK: „otrzym[ano] 7.IX.46”].

¹³⁶ Np. Stanisława Cywińskiej, wdowa po Stanisławie Cywińskim, który „zmarł na wygnaniu w Wiatce po Uralem w [19]41 roku”; BAR, Box 5, list S. Cywińskiej do M. Kridla z 12 sierpnia 1946. T. Dalecka precyzuje, iż Cywiński „zmarł w Kirowie (dawniej Wiatka) 29 marca 1941 r.”; T. Dalecka, *Dzieje polonistyki wileńskiej...*, s. 133.

¹³⁷ BAR, Box 4, list A. Zajkowskiej do M. Kridla z 4 października 1948; BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 5 października 1948 (Wołoszynowa mówi nie ogólnie o tłuszczu, a wprost o smalcu; dodaje przy tym: „artykuły te są obecnie b[ardzo] na czasie”). Biorąc pod uwagę daty, obie otrzymały paczki mniej więcej w tym samym czasie i zawierające podobne

nia (m.in. płaszcz, sukienkę, bluzki) oraz żywność¹³⁸. Wołoszynowa dziękując za całą pomoc, ubrania, buty, żywność (zwłaszcza kawę, herbatę czy kakao oraz ryż¹³⁹), witaminy¹⁴⁰, prosi o lekarstwo, konkretnie zaś o „zastrzyki przeciwdyfterytowe z długim okresem ważności”, a „amerykańskie są b[ardzo] dobre”¹⁴¹.

Jednakże w tym też czasie sytuacja powoli się normuje. Już w roku następnym Irena Sławińska stwierdza zdecydowanie, iż pomoc materialna nie jest jej potrzebna.

Na pytanie o moje ewent[ualne] potrzeby ubraniowe odpowiadam bardzo uczciwie: naprawdę niczego mi nie brak, dziękuję za przyjacielską troskliwość! Jeżeli natomiast P. Prof. ma wielką ochotę zrobić mi prezent — cóż, nierozsądnie byłoby się wymawiać. Ale czy mogłaby to być książka?¹⁴²

Znacząca jest w tym liście zmiana języka. Nie ma mowy już o pomocy, paczkach, darach, ale o prezencie. I co więcej, nie chodzi już o książkę niezbędną bezpośrednio w pracy, ale o coś, na co Sławińska ma ochotę — na publikację, czy to literaturoznawczą, czy też beletrystykę (wymienia Grahama Greene’a), którą mogłaby przełożyć na język polski. Mowa jest już nie o konieczności, niezbędności — jak w listach Czeżowskiego, ale o chęci („Mam wielką ochotę na prace tego rodzaju — przekład — chcę spróbować”). Zaś Lidia Wołoszynowa, zwracając uwagę, iż jest to „rozpusta”, prosi o „jakieś smarowidło do twarzy i do rąk”, gdyż „dobre kosztują tu majątek, a tańsze wyraźnie szkodzą zamiast pomagać, a od czasu do czasu przynajmniej człowiek musi tego użyć”¹⁴³. Podobnie w korespondencji Zgorzelskiego z roku 1949 (już z Wrocławia) i następnie z lat 50. z Lublina temat paczek jest pomijany.

Być może znaczące były w tym przypadku cechy osobowościowe i sytuacja życiowa poszczególnych osób, nie zaś faktyczny poziom życia i zapotrzebowanie na wsparcie zagraniczne. Potwierdzeniem tego mogą być słowa Sławińskiej z listu z dnia 29 marca 1946 roku, w którym pisała: „Wzruszeni też jesteśmy sercem Pana Profesora: chęcią dopomożenia nam — naprawdę proszę nam paczek nie wysyłać, 1° bo dajemy sobie radę a 2° paczki te nie dojdą naszych rąk...”¹⁴⁴. Zwłaszcza ten drugi punkt, koń-

artykuły żywnościowe (zresztą Wołoszynowa zauważyła: „Równocześnie pisze Oleńka [Aleksandra Zajkowska] do Pana Profesora...” — w tej samej sprawie).

¹³⁸ BAR, Box 4, list Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 29 września 1948 (a więc list ten pochodzi mniej więcej z tego samego okresu co wspomniana w poprzednim przypisie korespondencja Zajkowskiej i Wołoszynowej).

¹³⁹ BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 15 lipca 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „Otrzym[ano] 24. VII. [19]46”]: „Wyjadł on [Andrzej, syn Wołoszynów] cały ryż przysłany przez Pana Profesora Oleńce”.

¹⁴⁰ BAR, Box 4, listy L. Wołoszynowej do M. Kridla z: 15 lipca 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „Otrzym[ano] 24. VII. [19]46”]; 18 września 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „Otrzym[ano] 1. X. [19]46”].

¹⁴¹ BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 2 stycznia 1948.

¹⁴² BAR, Box 4, list I. Sławińskiej do M. Kridla z 20 stycznia 1949. W liście z 6 maja 1949 Sławińska dziękuje Kridlowi za otrzymaną książkę, z listu nie wynika jednak jaką (BAR, Box 4).

¹⁴³ BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 2 stycznia 1948. Fragment ten jest w liście podkreślony czerwoną kredką. W ten sposób Kridl zaznaczał w listach rzeczy ważne (niekiedy ołówkiem), sprawy, które trzeba było załatwić lub problemy, które należało rozwiązać. Niekiedy wypisywał (wtedy zawsze ołówkiem) istotne rzeczy w nagłówku lub na marginesie, czasami — zazwyczaj odpowiedzi — na odwrocie strony. Nic dziwnego, iż krem („smarowidło”) dotarło do Wołoszynowej. Pisze ona w liście z 13 grudnia 1948 (BAR, Box 4): „zaskoczona jestem ilością świetnego kremu, chyba mi do końca życia starczy”. Kridl uznał tę sprawę za istotną.

¹⁴⁴ BAR, Box 4, list I. Sławińskiej do M. Kridla z 29 marca 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 15. V. [19]46”].

czący się pozostawiającym niedomówienie trzykropkiem, jest kluczowy dla zrozumienia wstrzeźliwości wobec pomocy Kridla. Podobnie jak pomoc oficjalna miast docierać do studentów, dla których była przeznaczona, trafiała do pracowników Uniwersytetu, tak też znaczna jej część — o czym już była mowa — po prostu ginęła. Wołoszynowa mówi o tym bez niedomowień, wprost:

Ale paczkę tym razem „przetrzebiono” [...]. Nie znalazłam w niej męskiej koszuli i nie 5 zastrzyków przyszło tylko 1... [...]. Napiszę reklamację do Minist[erstwa] Poczty, chociaż oczywiście na nic się to nie przyda, ale ot niech wiedzą¹⁴⁵.

I o ile paczki żywnościowe i odzieżowe, bezpośrednio od Kridla i za pośrednictwem różnych organizacji (np. UNRRA¹⁴⁶, Rada Polonii Amerykańskiej¹⁴⁷, Polonii¹⁴⁸, American Relief¹⁴⁹, Polish Red Cross, a więc Polski Czerwony Krzyż, Smith College Relief Committee¹⁵⁰), dochodziły, o tyle z książkami — jak pisze Sławińska¹⁵¹, a co potwierdzają także listy Czeżowskiego, były ciągle kłopoty. W tym sensie pomoc nie zawsze była skuteczna zaś wysiłek Kridla szedł na marne. Inaczej rzecz całą argumentuje Lidia Wołoszynowa. Dziękując za paczki, zwraca uwagę, iż bieda nie jest taka wielka, i że Kridl nie ma rzekomych „obowiązków”¹⁵² wobec „kolonii wileńskiej w Toruniu”¹⁵³. Zresztą pomoc, choć ważna, to nie ma co się w niej spalać, „bo miliony utonęłyby i tak w powodzi potrzeb”. Ważniejsze dla nich zaś jest to, o czym już mowa była na początku, by zobaczyć Kridla wśród nich¹⁵⁴. W innym liście z kolei mówi, iż są inni, bardziej potrzebujący, a „Pan Profesor ma przecież ½ Polski do wspomaganiania, a przecież ma się bardzo skromnie sam”, poza tym jest — co Kridl widział — pomimo „trudności do wytrzymania”¹⁵⁵. W październiku 1948 zaś, dziękując za paczkę, zwracając jednocześnie uwagę, iż bez interwencji Kridla amerykańskie instytucje by nie pomagały, zauważa: „Może nawet szkodzi Panu Profesorowi w oczach Amerykanów, że Pan Profesor ma w Polsce takich «nie możliwych» przyjaciół”¹⁵⁶.

¹⁴⁵ BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 13 grudnia 1948.

¹⁴⁶ BAR, Box 4, list A. Zająkowskiej do M. Kridla z 31 sierpnia 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „data poczty 13. IX. Otrzym[ano] 23. IX. [19]46”]; zob.: BAR, Box 4, list Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 26 marca 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 28. V. [19]46”]; BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 30 stycznia 1947 (w dopisku z 7 lutego 1947).

¹⁴⁷ BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 30 stycznia 1947. Z kolei Kazimierz Hartleb pisze do Kridla: „Co do innych przesyłek, to w ostatnich tygodniach zaczynają przychodzić dla naszych profesorów i sił administracyjnych paczki: Dar Rady Polonii ameryk[kańskiej]. Zbytńo mądre one nie są. Kaszty [nieczytelne] płóciennne na gumowych podeszwach — nie do użycia ani w zimie ani w lecie i kilka sztuk b[ardzo] marnej bielizny. Jedyńie paczka herbaty przedstawia pewną wartość” (BAR, Box 5, list K. Hartleba do M. Kridla [bez daty, w nagłówku: „Toruń, w lutym”]; można przypuszczać z treści listu oraz przez porównanie z korespondencją do innych osób, iż chodzi o rok 1947).

¹⁴⁸ BAR, Box 4, list Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 3 kwietnia 1947.

¹⁴⁹ BAR, Box 4, list I. Sławińskiej do M. Kridla z 28 marca 1948.

¹⁵⁰ BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 5 października 1948.

¹⁵¹ BAR, Box 4, list I. Sławińskiej do M. Kridla z 28 marca 1948.

¹⁵² BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 30 stycznia 1947.

¹⁵³ BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 19 maja 1947.

¹⁵⁴ BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 30 stycznia 1947.

¹⁵⁵ BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 2 stycznia 1948.

¹⁵⁶ BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 5 października 1948.

Nie zmienia to jednak faktu ogromnej wdzięczności ze strony osób prywatnych kierowanej pod adresem Kridla oraz organizacji pomocowych. Zgorzelski pisał we wrześniu 1948 roku:

Wysłałem był wówczas — od razu po jej otrzymaniu — podziękowanie (po angielsku) pod adresem ofiarodawczyni, wymienionej na zawiadomieniu o nadejściu przesyłki. Zaabsorbowany sprawą artykułu zapomniałem widocznie podziękować za nią także Panu Profesorowi, za co najmocniej przepraszam. Wiem, że pamięci i życzliwości Pana Profesora zawdzięczam wszystko, co z tak wzruszającą hojnością przysyłane jest z USA. I za tę pamięć oraz życzliwość raz jeszcze bardzo, bardzo dziękuję¹⁵⁷.

Znamienne jest przy tym, iż każda pomoc ze Stanów Zjednoczonych była wiązana z osobą polskiego emigranta¹⁵⁸. Podziękowania, które stanowiły jeden z problemów w przypadku pomocy oficjalnej, prywatnie nie sprawiały kłopotów.

Podsumowując kwestię pomocy osobom prywatnym zwrócić należy uwagę na kilka aspektów. Po pierwsze, stanowiła dla poszczególnych osób istotne wsparcie, przede wszystkim rzeczowe. Po drugie, dotyczyła spraw niekiedy bardzo istotnych, np. lekarstw potrzebnych w konkretnych przypadłościach. Pozwalała przeto dosłownie ratować życie. Po trzecie, nie skończyła się — jak to miało miejsce z pomocą oficjalną — gdzieś pod koniec lat 40. XX wieku, a trwała w zasadzie do śmierci Kridla. Doskonałym tego przykładem jest pomoc np. Czeżowskiemu w zdobywaniu amerykańskich publikacji, czego ślady zachowały się w korespondencji z końca 1956 roku. Także Zajkowska w liście z 27 stycznia 1954 dziękuje za paczkę, która została dostarczona przed świętami¹⁵⁹. Po czwarte, nie ograniczała się tylko i wyłącznie do artykułów codziennego użytku (jedzenia lub lekarstw), ale także była istotnym wsparciem naukowym dla poszczególnych osób. Kridl stawał się łącznikiem dla akademickiego środowiska toruńskiego z nauką światową. Pozwalało to przetrwać — pomimo szykan polityczno-instytucjonalnych — najgorsze lata stalinizmu. Po piąte, paczki ze Stanów docierały do wielu osób w Toruniu (Cywińska, Czeżowski, Elzenberg, Górski, Hartleb, Prüfferowie, Sławińska, Srebrny, Wołoszynowie, Zajkowska, Zgorzelski, a także inni pracownicy oraz studenci UMK i osoby z uczelnią bezpośrednio nie związane, pochodzące z Wilna, jak Cywińska, bądź też po prostu znajdujące się w trudnej sytuacji, dostawały wsparcie), jak też i do osób z innych miast (np. rodzina Kridla, Pigoń, Rzeuska). Już chociażby z tego powodu skala pomocy Kridla zasługuje na uznanie i pamięć. Po szóste, trzeba także wskazać na kłopoty — podobnie jak w przypadku pomocy oficjalnej — z ginącymi paczkami, nietrafiającymi do adresatów, itd. Po siódme, i to zdecydowanie różni odbiorców indywidualnych, od urzędowych, byli oni zadowoleni nie tylko z pomocy, ale i z jakości otrzymywanych darów. Np. Wołoszynowa pisała, iż „[r]zeczy amerykańskie są dobre w gatunku i ładnie barwione”¹⁶⁰.

Po siódme, w przypadku pomocy prywatnej istotna była postawa poszczególnych osób: (1) skupionego na pracy, naukowych książkach i czasopismach Czeżowskiego,

¹⁵⁷ BAR, Box 4, list Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 29 września 1948. Mowa jest o paczce żywnościowej, która dotarł do Zgorzelskiego w maju 1948 r. Wcześniej zaś (BAR, Box 4, list Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 3 kwietnia 1947) podziękowania składał Polonii amerykańskiej.

¹⁵⁸ Wiarę w nieograniczoną moc sprawczą Kridla wyraża Wołoszynowa, która prosi także o pomoc dla osób spoza grupy wileńsko-uniweryyteckiej (zob. BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 30 stycznia 1947, uwaga z części dopisanej 7 lutego 1947; zob. też list z 20 października 1951, w którym prosi o książkę *Bone and Joint Diseases* J. Vernona Lucka z roku 1950, dla siostry i szwagra „Stefana doktoryzującym się w medycynie”).

¹⁵⁹ BAR, Box 4, list A. Zajkowskiej do M. Kridla z 27 stycznia 1954.

¹⁶⁰ BAR, Box 4, list L. Wołoszynowej do M. Kridla z 13 grudnia 1948.

(2) nieśmiałej, ale zarazem najbardziej wdzięcznej za pomoc materialną (żywność i odzież) Zajkowskiej, (3) niepotrzebującej (przynajmniej w warstwie retorycznej) wsparcia Sławińskiej, a jeżeli już to traktującej je raczej jako prezenty¹⁶¹, niż życiową konieczność; (4) skoncentrowanego na sprawach zawodowych Zgorzelskiego, który z jednej strony poczuwał się „asystentem-wolontariuszem” Kridla w kraju¹⁶², z drugiej zaś — rysując szerszy obraz trudnych lat powojennych — w ciepłych słowach dziękował za okazaną pomoc; (5) Lidii Wołoszyn, która materialnej egzystencji własnej nie uważała za najgorszą, zdając sobie sprawę, iż innym jest trudniej, a także, zwracając uwagę, iż cała ogromna pomoc w znaczący sposób uszczupla i tak nie nazbyt gruby portfel samego Kridla oraz nadwątła jego zdrowie, siły i zabiera mnóstwo czasu; (6) hardych Prüfferów, którzy dziękując za okazaną pomoc, korzystali z tego, co konieczne (obuwie) oraz pożądane (papierosy), potrafiąc nadmiar przekazać innym¹⁶³ — np. Zajkowskiej. Ci ostatni Kridla traktowali jako najbliższego przyjaciela, powiernika doli i niedoli powojennego życia w Toruniu, zwłaszcza w środowisku akademickim, opisując szczegółowo różnego rodzaju kłopoty, które na nich spadały. Dużo miejsca poświęcali także relacjom dotyczącym „koloni wileńskiej” w mieście nad Wisłą.

¹⁶¹ Np. już z Lublina dziękowała Sławińska Kridlowi za „wspaniałe pióro” (BAR, Box 4; dopisana ołówkiem przez Kridla data „15. V. [19]53”). Sprawę znaczenia pióra w powojennej Polsce wyjaśnia być może fragment z korespondencji K. Hartleba: „...t.zw. ‘wieczne pióro’ u nas nieosiągalne w dobrym gatunku a tak potrzebne dla piszącego” (BAR, Box 5, list K. Hartleba do M. Kridla [bez daty, w nagłówku: „Toruń, w lutym”; można przypuszczać z treści listu oraz przez porównanie z korespondencją do innych osób, iż chodzi o rok 1947]). Tym czym dla Katedr i Zakładów UMK były maszyny do pisania, w skali jednostkowej były pióra wieczne.

¹⁶² „Bardzo proszę uważać mnie za swego asystenta, «asystenta-wolontariusza» w kraju, który zawsze może wynotować odpowiednie materiały z książek, wyszukać żądane informacje bibliograficzne lub sprawdzić w bibliotekach to, czego nie można dostać w Ameryce. [...] Będzie to dla mnie podwójna przyjemność: miło jest przyjść z jakąkolwiek, choćby drobną pomocą profesorowi literatury polskiej za granicą, ale miło jest także pomóc w czymkolwiek s w o j e - m u dawnemu, drogiemu Profesorowi z W i l n a” (BAR, Box 4, list Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 29 września 1948). Wcześniej Zgorzelski nazywał Kridla swoim kierownikiem naukowym i składał mu raporty z własnej pracy, toruńskiej polonistyki, itp. (BAR, Box 4, list Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 26 marca 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym.[ano] 28. V. [19]46”), siebie samego zaś określał mianem „szczerze wdzięcznego ucznia” (BAR, Box 4, list Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 18 lipca 1948). Przygotowywał dla Kridla bibliografie i sprawozdania dotyczące najnowszych opracowań przede wszystkim dotyczących romantyzmu (zob. powyższy list; BAR, Box 4, list Cz. Zgorzelskiego do M. Kridla z 30 lipca 1948). Zaś Sławińska opracowywała bibliografie (i czasem omówienia) polskiej literatury teoretycznoliterackiej (zwłaszcza publikowanych w czasopiśmie artykułów), ze szczególnym uwzględnieniem problematyki powieści, nad którą w ostatnich latach życia pracował Kridl. Ponadto pozostali w Polsce uczniowie i przyjaciele na bieżąco informowali go o sytuacji w kraju, wysyłali publikacje, pośredniczyli w kontaktach z wydawnictwami i redakcjami czasopism. Pomoc była więc obustronna. Dokładne omówienie tej kwestii — a więc łączności Kridla z krajem — wymagałoby osobnego studium.

¹⁶³ Zob. np. BAR, Box 5, list M. Znamierowskiej-Prüfferowej do M. Kridla z 28 lipca 1946 [dopisane ołówkiem przez Kridla: „otrzym[ano] 19. VIII. [19]46”). W części dopisanej przez J. Prüffera datowanej na dzień 7 sierpnia wspomniane są Sabina Szakień [?] oraz Halina Leibrandtówna, które potrzebują zwłaszcza ciepłej odzieży na zimę. Także w liście pisanym ze Szwajcarii, M. Znamierowska-Prüffer prosiła o pomoc dla potrzebujących osób, nie tylko związanych z Toruniem, m.in. dla Stanisława Narutowicza ze Szwajcarii, w Polsce zaś dla Marii Urbanówny, Jana Gorzkowskiego z Warszawy czy Aliny Gronostajskiej ze Słupska (BAR, Box 5, list pisany w Biel w Szwajcarii, z 30 września [?] 1946).

„...Wy wszyscy powinniście teraz jeszcze wrócić...”

Nadzieję na powrót Kridla do Polski wyrażała Maria Znamierowska-Prüfferowa jeszcze pod koniec 1956 roku, nawiązując do zmian zachodzących w tym czasie w Polsce:

I oto po latach tak samo jak dawniej powtarzamy, że bardzo pragnęliby aby Pan był z nami, z nami pracował [,] abyśmy mogli wymieniać nasze myśli [,] odsłonić tyle przeżyć. Bo wszak to co jest u nas obecnie należy do kategorii niemal cudów. Jeszcze tak niedawno czytaliśmy w pismach słowa prawdziwe, głębokie, wstrząsające — z przerażeniem niemal, że to się skończy, że to będzie miało dla tych ludzi straszne konsekwencje. I teraz tak jest, że mówimy i piszemy już niemal o wszystkim, a w każdym razie prawdziwie. Zresztą zna Pan zapewne nasze pisma i wie jak wspaniale zachowała się też nasza prasa, jak świetnie zdała egzamin.

I teraz tylko jest trudno, bo sytuacja z wielu względów, o których pisał i mówił Gomółka i inni jest bardzo trudna i wymaga szalonego wysiłku ze strony nas wszystkich aby podolać zadaniom, aby wyjść na czystą drogę całkowicie i wreszcie budować rzeczy trwale (bardziej trwale — bo cóż jest trwale w dobie naszej — chyba tylko to co nie z materii się wywodzi).

Zawsze i teraz myślę sobie, że Wy wszyscy powinniście teraz jeszcze wrócić (zapewne słowo „powinniście” nie jest właściwe, ale wynika z mego nastawienia — zna je Pan[]). Bo jesteście tak szalenie potrzebnie ciągle, wszędzie. Kto ma uczyć tych młodych rozumu, sposobu myślenia, właściwego widzenia świata? Wiem, wiem jakie to trudne, ale muszę być szczerą — tak myślę i teraz i zawsze abstrahując od tego jak bardzo gorąco byśmy się wszyscy ucieszyli i jak byśmy Pana tu powitali. Cóż mówić o nas, a ma Pan wszak tylu, tylu oddanych ludzi związanych z Panem pracą¹⁶⁴.

Słowa te odczytywać można jako swoiste przesłanie z kraju do emigracji, wypowiedziane nie z jakimś ukrytym, niecnym zamiarem przez systemowych aparatczyków, lecz od ludzi szczerze wierzących, iż zmiany się dokonują, są możliwe, w konsekwencji zaś Polska na nowo stanie się innym państwem. I skoro Kridl w trudnych latach powojennych, pomagając Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika w Toruniu, a także wielu osobom w całej Polsce, potrafił stanąć ponad osobistymi uprzedzeniami politycznymi by działać w dobrej sprawie, tak samo teraz winien wrócić i — jak w latach 30. w Wilnie — działać na rzecz dobra wspólnego. Tyle tylko, iż w tym czasie Kridl miał już prawie siedemdziesiąt pięć lat, był śmiertelnie chory (o czym polscy przyjaciele i znajomi, podobnie zresztą jak i sam Kridl, nie wiedzieli) i niebawem — być może nie przeczytawszy nigdy cytowanego listu od Prüfferów — zmarł 4 lutego 1957 roku nie mając trumny z „polskiej sosny”¹⁶⁵.

¹⁶⁴ BAR, Box 5, list M. Znamierowskiej-Prüfferowej do M. Kridla z 26 grudnia 1956.

¹⁶⁵ Por.: Cz. Zgorzelski, *Odwaga poszukiwań...*, s. 69.